

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bołowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Reklama
nadawana Redakcyi nie zwraca się i nie kosztuje
bądź.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Rozkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frenndler*, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daus & Comp.* — W Wroclawiu *M. Daus & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 27 lutego.

Pięć projektów do praw, wymierzonych przeciw narodowości polskiej, poszło już do komisji pruskiej izby deputowanych po gorącej i żywej blisko tygodniowej dyskusji. W dniu wczorajszym bowiem dopiero ukończyła izba dyskusję, rozpoczętą w poniedziałek i chwilowo miała nastąpić pauza w sprawie polskiej, która dziwnym zbiegiem okoliczności rozbrzmiewała przez miesiąc cały blisko tak potężnym echem po całym świecie z tej właśnie europejskiej stolicy, z której wyszło swego czasu pierwsze hasło i inicjatywa do rozbioru Polski.

Do owych pięciu projektów mają być w najbliższym już czasie dołączone jeszcze inne, a przynajmniej jeden jeszcze zapowiedziany już przez dzienniki, a dotyczący dotychczasowego prawa szkolnego. W właściwym miejscu znajdują czytelnicy streszczone przebieg rozpraw wczorajszych oraz w dosłownym brzmieniu mowę ks. dr. Stablewskiego. W dniu wczorajszym przemawiał także poseł Kantak, z podaniem wszakże mowy jego wstrzymać się musimy do przyszłego numeru „Dziennika”, gdyż nie doszły nas jeszcze odnośne stenograficzne zapiski.

Walka kulturalna ma się ku końcowi, jeżeli sprawdzi się wiadomość „National Ztg.”, podana wszakże z zastrzeżeniem. W kołach izby panów — pisze organ narodo-liberalnego stronnictwa — mówią, iż w krótkim już czasie należy się spodziewać porozumienia pomiędzy rządem pruskim a Kurją, a tem samem ukończenia walki kulturalnej. Niedawno temu miała u arcybiskupa Kremenca w Kolonii odbyć się konferencya pomiędzy nim a biskupem trewirskim ks. dr. Korum i faldajskim ks. dr. Koppem. Na tej konferencji miano ułożyć podstawy do zupełnego porozumienia. Biskupowi zaś faldajskiemu, jako członkowi pruskiej izby panów, polecono pertraktacje z rządem pruskim i utworzenie drogi do ostatecznego pokoju na polu kościelnem. — Misyj tej podjął się ks. dr. Kopp i zasiada w komisji izby panów, której przekazano najnowszą nowelę kościelną.

Sprawa monopolu spirytusowego, która tak żywo poruszyła całe Niemcy i dotąd zajmuje w Niemczech stopniowo całą ich prasę, zajmować będzie parlament niemiecki już w przyszły wtorek lub czwartek. Decyzya w tym względzie zapadnie na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu. Wszelkie i to bardzo uzasadnione prawdopodobieństwo przemawia za tem, że projekt monopolowy będzie odrzuconym przez parlament. To też jakoby w przewidywaniu takiego rezultatu, na kilka dni przed walną batalią w parlamencie, występuje już dzisiaj „Nord. Allg. Ztg.” z osobnym artykułem, streszczonym w depeszy berlińskiej. W skutek pojawiających się ciągle nowych projektów opodatkowania okowity, oświadczyć należy — tak pisze „Nord. Allg. Ztg.” — że rząd nie zgodzi się na żadne inne opodatkowanie okowity jak tylko na podatek licencyjny, w razie odrzucenia monopolu. Tak monopol bowiem jak podatek licencyjny uważa za jedynie sprawiedliwe opodatkowanie okowity oraz za jedyną drogę do położenia tamy pi-fajstwu.

Ostatnia nota prezesa serbskiego gabinetu Garaszana, o której donosił wczorajszy telegram białogrodzki, zakomunikowana już reprezentantom mocarstw, oświadcza co następuje:

„Serbia protestowała w interesie równowagi na półwyspie bałkańskim przeciw unii bułgarskiej jako źródłu niezadowolonia innych ludów bałkańskich, które postępkami ks. bułgarskiego zachęcone zostały do podobnego wystąpienia. Gruntowne i wyczerpujące pertraktacje pokojowe są niemożliwe, ponieważ główne i najważniejsze niemal sprawy bywają z nich wykluczone. Ulegając jednakże napieraniom wielkich mocarstw o zawarcie pokoju oraz w skutek groźnej postawy W. Porty, zapro-

ponowała Serbia znany już jedyny artykuł pokojowy, ma nadzieję, że takowy będzie przyjęty i prosi reprezentantów mocarstw o poparcie jej propozycyi u swych rządów.”

Tymczasem zaproponowała Turcyja także ze swej strony artykuł pokojowy, na który nie chce się zgodzić Serbia. Wedle bowiem wiadomości otrzymanej przez „Polit. Corr.”, miał Garaszani oświadczyć tureckiemu posłowi, że Serbia nie może się zgodzić na proponowany przez Turcyję artykuł pokojowy, ponieważ zrobiła już sama propozycyą, odpowiadającą życzeniom mocarstw co do rychłego zawarcia pokoju. To też zanim mocarstwa nie wydadzą swęj opinii o zakomunikowanym im już artykule pokojowym, nie może Serbia go zmieniać. Dotąd wszakże jedyna tylko Francya oświadczyła się już w tym względzie i poseł francuzki powiedział Garaszanowi, iż nie ma nic do nadmienia przeciw serbskiemu artykule pokojowemu.

W dniu wczorajszym odbyło się znowu urzędowe posiedzenie pokojowej konferencyi w Bukareszcie. Po dłuższej dyskusji przyjęto protokoly z dawniejszych posiedzeń po należytym ich zrezyfikowaniu w niektórych punktach, co do których zachodziły różnice zdań. Serbski delegat Mijatowicz okazał przy tem wielką względność i ustępstwa dla życzeń tak Turcyi jako też i Bułgaryi.

Wedle najnowszej depeszy paryskiej, cierpi istotnie na pomieszenie zmysłów ów sprawca skandalu na onegdajszym posiedzeniu izby deputowanych, przez dwukrotny wystrzał z rewolweru w czasie posiedzenia. Izba rozpoczęła dyskusyę w ważnej sprawie traktatu protekcyjnego nad Madagaskarem. Pisaliśmy już w dniu wczorajszym, że przeciw temu traktatowi występuje silna dość opozycja, ale że równocześnie prezes gabinetu ma nadzieję jej pokonania. Depesza dzisiejsza donosi też, że wystąpiło kilku opozycyjnych mówców, żądając odeśnięcia na nowo traktatu rządowi i rozpoczęcia nowych rokowań. Prezes gabinetu Freycinet zwałcał kolejno argumenta wszystkich mówców i podniósł, że przedłożony traktat jest w obecnych okolicznościach jak najlepszym. — Dalsze obrady odroczone po słowach ministra do soboty.

Ruch robotników w Anglii nie przycicha i położenie budzi pewne obawy. Świeżo donoszą, że w Smethwick, niedaleko Birminghamu, zaprzestano 3000 robotników dalszej pracy w fabryce śrub Nettlefolda, w skutek redukcji płacy o 10 procent. Strejkujący zaczęli czuć się kamieniami na kierownikach fabryki i wybijali szyby w fabryce i innych fabrykach. Niebawem zebrało się do 4000 ludzi i udało się w kierunku Birminghamu. Policya wzmocniona nie zdołała im przeszkodzić pójścia do Birminghamu, gdzie jakże 1000 robotników namówiło jeszcze do strejku. Ostatecznie udało się policji porozpedzać robotników i zniewolić ich do powrotu do domu, ale wszystkie fabryki pozostają do wtorku.

W izbie gmin postawił Stuart wniosek żądający reformy policji londyńskiej oraz administracyi miejskiej w tym duchu, aby reprezentanci płacących podatki mieli bezpośrednią kontrolę nad policyą. Rząd wszakże nie zgodził się na powyższy wniosek, który też po kilkogodzinnej dyskusji odrzuconym został przez izbę.

Zatwierdzony przez komitet wyborczy m. Krakowa i Galicyi Zachodniej kandydat na posła z okręgu Limanowa-Grybów do rady państwa p. Vayhinger wybrany został posłem 535 gł. na 640 głosujących.

Wydalania.

Ze Szlązka, 25 lutego.

(Wydalania rosyjsko-polskich i austriackich poddanych z Górneg Szlązka.)

(Wd.) Jak z wszystkiego wnosić należy, to pier-

wszy kwiecień będzie ostatecznym terminem, w którym reszta obcokrajowców, pochodzących z Królestwa i z Galicyi, granice pruskie opuścić winna. Przerazająca cyfra 20,000 takich nieszczęśliwych, mających być wygnanych z samego Szlązka, mieszcząca w sobie wiele setek rodzin, skazanych najnowszemi dekretemi banicyjnemi na chleb zbieraczy, zdaje nam się wprawdzie w pewnej mierze przesadzona z tego jednego powodu, że już w terminach rychlejszych główną część wygnanców za granicę wyprawiono. Połowa tej sumy mniej więcej rzeczywistości odpowie, boć trudno w takim razie z obszaru mil kilkadziesiąt obejmującego dokładnie podać liczby.

Ogromny popłoch i przerażenie panuje pomiędzy górnikami i hutnikami okolic przemysłowych Górnego Szlązka, w ościennych krajach zrodzonymi, których w tych dniach urzędowo zawezwano, aby, nie wiadomo z jakiego powodu, już na pierwszego marca opuścić dotychczasowe siedziby swoje, gdzie za małym zarobkiem od lat wielu w pocie czoła pracowali. Wszelkie reklamacye i próby, aby przynajmniej ze względu na starców zgrzybiałych, na słabe kobiety i niemowlęta termin wydaleń na ciepleszą nieco porę przesuwać, na nic się nie przydały. Kto dobrowolnie państwa pruskiego w oznaczonym czasie nie opuści, tego odstawią na granicę pod konwojem policyjnym. Lecz i tutaj jeszcze niejedna czeka przyszkoda.

Z Mysłowic, zbiorowego punktu dla austriackich wygnanców, dowiadujemy się, że tamtejsza władza policyjna przyprowadziła w bieżącym tygodniu całą ubogą rodzinę, z Galicyi pochodzącą, na granicę do Jaworzna. Wójt jednakże tej gminy wzbronił się przyjąć nieszczęśliwych i odesłał ich z powrotem do Prus z oświadczeniem, że ze względu na matkę owę rodziny, będącą w stanie błogosławionym, pozbawioną wszelakoż zupełnie środków pieniężnych, przyjąć ich według praw krajowych nie może.

W Katowicach odebrał w tych dniach wyrok banicyjny pewien introligator, moższewca wyznania, rodem z Galicyi, w Prusach już od lat kilkunastu zamieszkały. Ożenił się on z pruską panną, lecz tylko wedle rytuału swego wyznania. Żona jego tedy w obec prawa nie utraciła pruskiego indygenatu, a i sześcioro dzieci, pochodzących z tego małżeństwa, są prawnie również pruskimi poddanymi. Galicyjskie władze oświadczyły gotowość przyjęcia w swoim obrębie biednego żyda, odmówiły jednakże tego dobrodziejstwa dla żony jego i dzieci, jako dla obcych poddanych. Pozostaną więc one w Katowicach, a koszta utrzymania i wychowania małoletnich dzieci spadną na miasto, które już i bez tego specyfiku brnie w długach ogromnych.

Uwagę szerszych kół zajmą może ciekawe bardzo szczegóły, tyjące się naturalizacyi w dalekich ztąd stronach rosyjsko-polskiego poddanego, utrzymującego się w Paeczowie z małego handelku cygar, nazwiskiem Samuel Stein. Aby wcześniej się zabezpieczyć przed surowym dekretem wydalającym, wystąpił się ów Stein o naturalizacyę w Gotha już w lipcu roku zeszłego. Władze pruskie, które go tymczasem umieściły na liście wydanych, uzwały się jednakże na to przed księżcem ministerstwem w Gotha i celu swego o tyle dopięły, że rada miejska miała według rozporządzenia ministerialnego naturalizacyę tę unieważnić. Na wszelkie uznanie zasługujące odwodne wystąpienie tamtejszej rady miejskiej, która w obronie nieszczęśliwego wygnane ministerstwu swemu takiej treści dała odprawę, że fakt to nie cieszący, kiedy władza księżęca tak chętnie przychyliła się do życzeń drugiego rządu i dekret obywatelstwa, udzielony nieposzlakowanemu człowiekowi według wszelkich form prawnych, jednym zamachem pióra, bez wysłuchania obżałowanego, chce cofnąć. Rezultat był dla Steina o tyle pomyślny, iż zezwolono mu wreszcie na dalszy pobyt w państwie pruskim.

W ostatnich dniach odebrała dekreta banicyjne znaczna liczba obcokrajowców, w Wroclawiu zamieszkałych, którzy do ostatniej chwili ludzili się nadzieją,

że w niemieckim mieście będzie im wolno nadal w spokoju przebywać.

Zewsząd zaś odzywają się skargi kupców i przemysłowców miast szlązkich, jak Wrocławia, Zgorzelca, Lignicy, którzy prawem odwetowem od razu donoszących bardzo odbiorców na swe produkty i towary w Królestwie i w Galicyi postradali, atoli szczególnie gorzkie żale wywodzą mieszkańcy miasteczek Górnego Szlązka, nad granicą polską i austriacką położonych, w których z powodu wydaleń i noweli do praw świeższej jeszcze daty zupełna stagnacya w obrocie handlowym nastąpiła.

O naszych stosunkach landszafftowych.

Od p. Kajetana Buchowskiego z Pomorzank obieramy pod powyższym napisem, co następuje:

„Musimy na wstępie odwołać się do artykułu, zamieszczonego w „Dzienniku Poznańskim” z dnia 13 lutego r. z. nr. 34 i „Kuryera Pozn.” z dnia 14 lutego nr. 35 „Dwa wnoski landszafftowe”, ażeby członkom naszego towarzystwa kredytowego dać możność wyrobienia sobie sądu prawdziwego o naszych stosunkach landszafftowych i tą sprawą ważną najszerze koła zainteresować.

Rok upłynął od owego czasu, a położenie nasze pod względem ekonomiczno-finansowym nie tylko się nie poprawiło, lecz owszem, co się zdawało niemożliwem, jeszcze się pogorszyło. Dowodzić tej prawdy byłoby zbyt ciężkiem. Pominąć całkiem owo wielkie pytanie ekonomiczne, obecnie tak gorąco opinią publiczną zajmujące, jakoto podwójny system monetarny, monopol okowity, podwyższenie ceł ochronnych dotychczasowych i zaprowadzenie nowych, które wszystkie bezpośrednio czy pośrednio przyczynić się także mają do polepszenia doli tak gwałtownie zagrożonego rolnictwa. Chcę bowiem ściśle trzymać się zamierzonego celu, ażeby z pominięciem środków prawodawstwa, od nas niezależnego, wykazać możność znalezienia pomocy przez organizacyę naszego własnego towarzystwa kredytowego — bez ofiar z jakiegokolwiek strony, którą nam tak wyraźnie pan minister rolnictwa już w roku 1884 w izbie poselskiej przy dyskusji nad etatem rolnictwa wskazał.

Potrzebie zniesienia stopy procentowej od pożyczek ziemskich stało się już zadosyć emisją nowej seryi 3 1/2 proc. listów zastawnych. Wysły takowe na świat z początkiem roku bieżącego, w małej zrazu ilości, biorący je, nie z amatorstwa tylko z potrzeby, obawiali się długo niedoboru, z przyczyny zapowiedzianego ich niskiego kursu.

Obecnie obraca się kurs takowych jak wiadomo około 98,50 m. proc. Biorący tę pożyczkę opłaca ciągle równo po 4 1/4 proc., z których 3 1/2 proc. przeznaczone są na prowizye, 1/4 proc. na administracyę, 1/4 proc. na amortyzacyę i 1/4 proc. na fundusz rezerwyw bez wszelkich innych dopłat lub odciągnięć. Zamiast więc 5 1/2 proc., które obecnie biorący 4% listy zastawne przez 8 lat opłacają, płaci nowa 3 1/2% serya ciągle tylko po 4 1/4 proc., a więc 1 1/4% mniej. Czyli ilustrując tę różnicę w cyfrach przy pożyczce ziemskiej n. p. 200,000 marek, płaci się zamiast 11,000 mk. tylko 8,800 marek, a więc rocznie 2,200 mk. mniej. Ta kwota co rok na prowizyi ziemskiej zaoszczędzona, a produktywnie używana, może niewątpliwie zagrożoną sytuacyę finansową rolnika w przyszłości polepszyć, zmniejszając roczny niedobór renty.

Wszakże równocześnie brakowi obrotowego kapitału do produkcyi już dzisiaj niezbędnej, jako na głębi potrzeby zaradzić należy. Bez tego bowiem, pomoc zniesienia stopy procentowej na przyszłość dla niejednego nie na wiele się przyda, bo jej skutków doczekać się nie potrafi.

że pod słońcem chyba nie ma słuszniejszej sprawy niż naszego mistrza, i nie odmawiaj nam swego poparcia!

Przestał Jan z Chlumu i oczy wszystkich padły na Gersona. Czy co odpowie, czy dalej będzie milczał? Każdy wiedział, że Gerson był duszą Soboru, że ojcowie nie przedsięwzięli nigdy nic ważniejszego, nie zasięgnąwszy w pierw jego rady, wielu nawet wierzyło, że gdyby ten jeden oświadczył się na korzyść Husa, sprawa nieszczęśliwego zaraby inaczej stągnęła. Patrzyli tedy, oddech tamując, i cała izba zamilkła.

Kanclerz siedział tymczasem z głową jak dawniej schyloną i jeszcze myślał. Nakoniec podniósł się, okiem spokojnem powiódł dokoła i w te słowa przemówił:

— Rozumiem was, dostojni mężowie, gdy z zapalem bronicie najwzrostniejszych interesów waszego narodu. Ojczyznę kochać i za nią walczyć, to święty obowiązek szlachcica i rycerza! Cenię was także, że z najwyższem poświęceniem bronicie przyjaciela. Przyjaźń to jedna z cnot najpiękniejszych, a kto ją pełni, tego narazko czczone będzie w potomności. Chwałę was jednak jako dzielnych Czechów i zacnych ludzi, nie mogę równocześnie pochwalić was także jako synów kościoła katolickiego. Nie zrozumiałysy całej głębi nauk Jana Husa, stajecie z zamkniętymi oczyma po jego stronie, i ani przeczuwacie, dokądby was one mogły zaprowadzić. Pominę z tego nauk rzeczy drobniejsze, a dotknę tylko najważniejszych. Hus utrzymuje, że cokolwiek nie znajduje się w Piśmie świętem, powinno być odrzucone, że każdy człowiek może Ewangelią głosić i tłumaczyć. Do czego to zmierza? Do wykreślenia z pamięci ludzkiej wszystkich bul, rozporządzeń, dogmatów i tysiącznych innych jeszcze rzeczy, które powstały po za Pismem świętem, za czem musiałyby pójść obalenia papieżstwa, hierarchii — słowem zagłada całego kościoła! A czy ten kościół dla ludzkości nie uczynił, żeby go na śmierć skazywać? Któż wśród zamętu ustanowił ład, jeżeli nie on? Kto uspokoił umysły, jeżeli nie on? Kto miliony pogan nauczył wierzyć w Boga jedynego, jeżeli

Na dziejowym przelomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 46.)

Kropidło korzystając z chwilowej przerwy, zwrócił się do swego sąsiada i półgłosem w te słowa przemówił:

— Gdy tak patrzył na tego rozprawiającego Czechę, przyszedł mi na myśl, Hannibal, wielki wódz Kartagińczyków, przed którym w Efezie stanął ten sławny tamtejszy filozof, Pormion, i myśląc, że mu coś nowego powie, zaczął pleść duby smalone o sztuce wojennej, choć na tej Hannibal rozumiał się trochę lepiej od niego. Wódz słuchał, a gdy jeden z obecnych zapytał go, co myśli o ich filozofie, odrzekł: „Nie raz i nie dwa widziałem starców dużo mówiących, gadaliwości bowiem jest wada starości, ale dotąd nie spotkałem takiego pyśkacza, jak ten wasz filozof.” Do Jana z Chlumu można było samo zastosować. Plecie o sprawach religijnych, choć na tych my się lepiej, niż on, rozumiemy.

Krystyn zatrząsał się z gniewu, a że należał do najświatlejszych ludzi swego wieku, i gdy chciał, umiał dokuczyć, przeto zwrócił się do Kropidła, i tonem, jakim panowie zwykli przemawiać do poddanych, zapytał:

— Wy czyj, że tak zuchwale o nas mówicie?

Kropidło oczy wytrzeszczył. Dotąd mu się nie zdarzyło, żeby kto w obec niego takiego tonu używał. Mało

więc brakowało, a byłby się z miejsca porwał, lecz na szczęście przyszła mu na myśl jego godność. Prócz tego przypomniał sobie, co mu powiedział arcybiskup Mikołaj, gdy się dowiedział, iż Kropidło wybiera się na zgrumadzenie Czechów. — Nie radzę wam tam iść — rzekł — boście się gotowi okryć sromem między ludźmi co w Boga wierzą! — Przypomniawszy to sobie teraz, postanowił być spokojnym, aby w rzeczy samej sromu na siebie nie ściągnąć, lecz że bez odpowiedzi nie chciał Czechę zostawić, przeto odrzekł z wymuszonym uśmiechem:

— Pytacie czyj jestem? Alboż nie widzicie, że mam swój!...

— W takim razie muszę wam oznajmić, że macie bardzo głupiego pana.

Kropidło w pierwszej chwili nie zrozumiał słów Czechy; dopiero gdy siedzący przy nim ksiądz zwrócił jego uwagę na tkwiącą w nich złośliwość, uniósł się i brutalnie zawołał:

— Myślałem że przy mnie stoi człowiek, a to pies!

— Zgadliście! Jam w rzeczy samej pies, bo lubię kasać zychł. — odrzekł Krystyn z Prachaticy i pley mu pokazał.

Szermierka między tymi dwoma mężami acz krótka i niezbyt głośna, doszła jednak do ucha osób bliżej stojących. Kilku rycerzy zaczęło śmiać się, co Kropidło do tego stopnia rozniewało, że chciał stanąć do kłótni, lecz na jego szczęście w izbie powstał szmer, poczem kilka głosów zawołało: Cicho! Cicho! Kropidło powściągnął się więc i usiadł. W izbie dał się znowu słyszeć silny głos Jana z Chlumu:

— Porwali nam ukochanego mistrza, wtrącili do więzienia i grozą mu śmiercią, a za co? Za to? że głosi prawdę, że uderza na tych, których serca szatan pychy opanował, choć przysięgał na pokorę, że karci zbrodnicę, że radby kościół święty oczyścić od występnych i zapewnić tryumf cnotcie tak dziś przesładowanej! To samo przed nim głosił Wiklif, Konrad Walhauser, Milicz z Kromierzyża i Maciej z Janowa, ale tamtem nie się

Dla tego też spodziewać poniekąd godziło się, że obok nowej emisji 3 1/2% listów zastawnych stanie się także zadany drugiemu komitetowi ścisłego, o założenie Banku landsztaftowego. Albowiem zniżenie rocznej prowizji od długów hipotecyjnych i tani kredyt osobisty uzupełniają się wzajemnie, jeżeli pomoc ma być w dzisiejszym przesileniu prawd.

To też ostatni komitet landsztaftowy przeważną większością głosów, bo (12 głosów przeciw 6) uznał nagłą potrzebę banku landsz., pomimo stanowiska wręcz przeciwnego, jakie p. komisarz rządowy zajmuje od chwili pojawienia się tego wniosku.

Osobiście bowiem tak w komisji jak na plenarnym posiedzeniu, starał się ponownie już to możność rentowania się, już to potrzebę podobnej instytucji zaprzeczać. Ze takie stanowisko p. komisarza rządowego przy landsztaftach, bezpośrednio na dyrekcyjną, a pośrednio także w innych kierunkach presją wywierają, łatwiej do zrozumienia. Podnieść przytem wypada, że członkowie Ziemstwa naszego obydwóch narodowości, z wszystkich niemal powiatów, w bardzo poważnej liczbie, wystosowywali podania do komitetu o Bank landsz., na kilka tygodni przed zebraniem się takowego w roku zeszłym, które adresowano, jak się godziło, do Dyrekcyj. Wyjątkowo złożono niektóre także na ręce pana komisarza rządowego, który je zwrócił interesentom i równocześnie sprowadził Dyrekcyj, iż ta wszystkie odnośne wnioski również odesłała petentom, w odybtem posiedzeniu komitetowem, zatrzymawszy je przez kilka tygodni w swych biurach; odpowiedź brzmiała, że Dyrekcyj nie jest w możności wniosków jęj przesyłanych przedłożyć komitetowi, ponieważ p. minister podobnego wniosku zesłorocznego komitetu nie uwzględnił. Odpowiedź zaś takowa p. ministra była: „iż na teraz uchwała komitetu nie daje się zadoczyć.”

Podczas dyskusji na posiedzeniu komitetu p. Rożański z Padniewa, członek izby poselskiej w Berlinie, zabrał głos, ażeby zawiadomił zebranie, iż posłowie izby poselskiej w Berlinie z W. Ks. Poznańskiego obudwóch narodowości, na zebraniu wspólnym wybrali komisję, składającą się z pp. hr. Posadowskiego, dr. Szumana, Thiedemanna (Babimost) i Stanisława Chłapowskiego, dla popierania sprawy banku landsztaftowego. Jakkolwiek rezultatów rzeczywistych z czynności tej komisji sprawa bankowa bezpośrednio nie odniosła, z przyczyny skoniecznej wkrótce legislatury, to wszelako pozostanie fakt ten pięknym przykładem postów z prowincji naszej, iż pomimo swych różnic narodowościowych i politycznych połączyli się, ażeby na polu ekonomicznym podać rękę pomocną rolnictwu, najwięcej u nas osieroczonemu — w świadomości światłej, iż powodzenie tego rolnictwa w społeczeństwie każdym cywilizowanemu jest pierwszym warunkiem powodzenia powszechnego.

Dla tego też mamy nadzieję, że reprezentacja sejmowa, gdy rozdrażnienia chwilowe ustąpią, poczuwać się będzie do obowiązku robienia dalszych kroków w tym samym kierunku, w razie potrzeby.

Komitet uchwałił zażalenie wnieść do ministra, lubo przewidzieć można było, że w obec hierarchii państwowej i elastyczności przepisów landsztaftowych, p. komisarzowi rządowemu, jako przedstawicielowi najwyższej władzy miejscowej, przy podobnym konflikcie danem będzie uwzględnienie. Odpowiedź nadeszła w oczekiwanym sensie w miesiącu lipcu, zaś co do banku, podobną była dawniejszą, iż w skutek podniesionych przez p. komisarza rządowego, łącznie z dyrekcyją ziemstwa o b a w (Bedenken) nie jest w możności na t e r a z przychylić się do uchwały komitetu.

Bezpośrednio w związku przedmiotowym z bankiem landsztaftowym był wniosek tutejszej kasy zasiłkowej (Provinzial Hilfs-Kasse), wystosowany do sejmu ostatniego prowincjonalnego, o którym bliższe sprawozdanie jest potrzebne, już to dla wyjaśnienia rzeczy, już to dla usprawiedliwienia się mojego osobistego z zarzutu mi przez osobę zychliwą uczynionego, iż przyczyniłem się do nieprzyjęcia wniosku tego przez sejm prowincjonalny. Biorąc bowiem jako zastępcę z powiatu wrocławskiego udział w sejmie prowincjonalnym, miałem zaszczyt być referentem w tej sprawie i starałem się niewątpliwie, ile memi słabymi siłami mogłem, aby ten wniosek nie przeszedł i to z ręką na sercu, że d o b r z e czynię.

Otóż wniosek rzeczony (nr. 23 druków sejm.) żądał, ażeby kasę pożyczkową sejm prowincjonalny upoważnił do udzielania forszusów na krótki czas biorącym pożyczkę ziemską, skoro mają już od dyrekcyj przyznane listy zastawne, zanim takowe podnieść zdołają, za wystawieniem cesy hipotecyjnych, tudzież zastawieniem odpowiedniej części odebrać się mających listów zastawnych.

Jako motywa podano:

1) że kasa rzeczona miałaby korzyści z wyższych prowizji, ponieważ musi często deponować znaczne kapitały w gotowiznie do Banku akcyjnego prowincjonalnego, od których niski procent pobiera;

2) że pomoc przez to podawałaby się zarazem szukającym kredytu landsztaftowego.

nie on? Kto brał w obronę biednych poddanych przeciw ich tyranom, jeżeli nie on? Kto uszlachetnił obyczaje, kto krzewił oświatę, kto podniósł niewiastę do godności człowieka, kto plebejuszów, nie mających ani praw, ani znaczenia przyciągnął do swego łona, jeżeli nie on? I tę to instytucję wspinała, która w ciągu czterech wieków, tak wielkich rzeczy dokonała, Jan Huss chciałby skazać na zagładę! Czyż taką dźność, a wypływa ona niewątpliwie z jego pism, z jego nauki, można nazwać reformą? Nie jest że to raczej burzenie? Gdy zaś wszystko zburzy, co potem zbuduje? Chyba nic... A ludzkość potrzebuje pomocy i pociechy, bądźz się ma za to wdzięczną? Lecz wiercie mi, nie z tego jeszcze źródła wypływa największe niebezpieczeństwo dla świata. Jego trzeba głębiej szukać. Hus utrzymuje, że czy to papież, czy król, czy szlachcic, gdy popełni grzech śmiertelny, przestaje być papieżem, królem i szlachcicem, i że podani takiego pana, nie powinni go słuchać. Czyż w obec takiej zasady może ostać się jakiegokolwiek społeczeństwo? Jeżeli każdemu, kto według praw boskich i ludzkich ma słuchać, pozwolimy roztrząsać czynności tego, kto mu ma rozkazywać, to wtedy powstanie chaos, wśród którego świat zginie! Bez ładu i praw nie ma społeczeństwa!

— Nasz mistrz chce, by ci, co na czele stoja, byli święci! — przerwał namiętnie Wacław z Dubia.

— Świat nie z świętych się składa, jeno z ludzi ułomnych a grzesznych, nam zaś, sługom kościoła, oddał Bóg straż nad światem, nie nad niebem! — odpowiedział Gerson spokojnie. — Że mamy liczyć się ze słabą naturą ludzką, o tem dowiadujemy się od samego Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Czyż nie powiedział on, że każda władza pochodzi od Boga, i że powinno się oddać cesarzowi, co jest cesarskiego? A powiedział to wtedy, gdy imperatorzy byli zbrodniarze, mający na sumieniu więcej grzechów śmiertelnych niż włosów na głowie, i gdy władza była w rękach samych złoźczyńców! Mimo to, Chrystus Pan nie kazał im wypowiadać posłuszeństwa... Nawet niewolnikom nie pozwilił się buntować!

Z jakiego funduszu kasa zaliczkowa miała te forszusa uskuteczniać i za jak wysokim procentem całym pominięto.

Obadwa powyższe motywa wszakże nie nadawały się podług położenia rzeczy do przyjęcia wniosku. Stało się zatem, że takowy nie uzyskał większości głosów, pomimo, iż wydziałowi IV, który nad nim obradował, nie było tajem, iż pośrednio od p. naczelnego prezesa wychodził i w osobie radcy miejskiego p. Kaatza, członka rzeczonoego wydziału, znalazł poważnego i wymownego obrońcę.

Tak samo stało się na plenarnem sejmowem posiedzeniu, na którym p. marszałek poprzednio sejm zawiadomił, iż odebrał list od p. naczelnego prezesa, w którym donosi, iż wniosek pochodzi od niego.

Ad I. Pokazało się bowiem z informacji zasięgniętych przez referenta w banku akcyjnym prowincjonalnym, iż od roku 1882 do ówczesnej chwili nader tylko małe kwoty i to na krótki czas kasa Pożyczkowa do Banku prowinc. wniosła. Wyjątkowo tylko jedna wielka kwota, bo przeszło 300,000 marek dopiero na kilka dni przed referatem była tamże deponowana. Korzyści zatem dla kasy Zasiłkowej nie zostały wykazane.

Ad II. Co się tyczy zaś p o m o c y w drugim rzędzie wskazanym dla ziemian, to takowa byłaby zbyt mało znacząca, względnie kosztowna; bo skoro interesant ma już przyznana od dyrekcyj Ziemstwa pożyczkę, to łatwo już na takową na krótki czas forszus znajdzie po 5% i gdzie indziej, bez cesy hipoteki i przekazywania listów zastawnych (podług statutów pobiera kasa z reguły 5%, wyjątkowo 4 1/2%). Prócz tego poczuwać się także do obowiązku wypowiedzenia głębokiego przeświadczenia, iż tylko Bank landsztaftowy, urządzony podobnie jak w innych prowincjach, może dać rzetelną pomoc członkom ziemstwa, a razem i całemu rolnictwu naszemu w obecnym ciężkim przesileniu. Kasa zaś zasiłkowa nie daje się w żaden sposób do zastąpienia Banku landsztaftowego, chociażby nawet i inne czynności bankowe nam potrzebne, prócz owęj jedynę, powyższą wymienionę, załatwić chciała. Pośrednio więc przyjęcie wniosku podkopywałoby i oddalało sprawę Banku landsztaftowego. — Dla tego nieprzyjęcie wniosku kasy zasiłkowej było, zdaniem mojem, wotum zaufania zarazem wydanem przez sejm prowincjonalny na korzyść Banku landsztaftowego.

Niech nam nareszcie wolno będzie ilustrować jeszcze potrzebę tej instytucji obrazem prawdziwym, zdjętym ze świata żywego, na który niedawno patrzeliśmy. Obraz ten przedstawia nam ostatni wełniar jarmark w Poznaniu. Położenie było przed jarmarkiem takie, że wełna jako towar cokolwiek tańszą była niż w zeszłym roku, bo na poprzednich jarmarkach w Szląsku i indziej nie zupełnie zesłoroczne ceny płacono. Tak samo się rzecz miała z cenami nam w domu ofiarowanymi. Przypadek zdarzył, że do Poznania nieco więcej wełny zwieziono niż zwyczajnie, bo przeszło 30,000 centnarów. Brak pieniędzy z przyczyny naszych ciągłych niedoborów był wielki, banki prywatne także już forsuszami obciążone. Kupujący rozpatrzywszy się zrozumieli od razu położenie i takowe po mistrzowsku wyzyskali. Wełna na jarmarku znajdująca się, tak w komisach, jak obecnych producentów, miała po większej części zakryć prowizję sto Jańskie, za kilka dni płatne. Zaczęto robić ustępstwa zrazu mniejsze, wkrótce większe; — spekulanci wytrzymali. Popłoch zwiększał się co godzinę, i stało się, czego dotąd nie widziano. Pozbywano towar europejski na jednym z największych jarmarków, wśród pozorów normalnych stosunków, najmniej o 20 marek za centnar za tania, bo w przecięciu sprzedano ją o 30—40 marek niż cen zesłorocznych, kiedy wełna najwięcej tylko o dziesięć marek była tańszą w przedmienu jeszcze jarmarku. Przez to manko na samej wełnie kieszenie nasze są uboższe bezpośrednio najmnij o sześćset tysięcy marek, prócz strat pośrednich ekonomicznych i moralnych nie do oszacowania, które każdy myślący rolnik zrozumie. W następstwie bowiem takiego jarmarku w Poznaniu spada nagle cena wełny w rzeczywistości, i z tej niskiej ceny trudno jej się dotąd podnieść.

Gdyby już był istniał Bank landsz. w Poznaniu, to producenci czując w nim silną rezerwę, iż lombardując ich niesprzedaną wełną za niski procent zaforszują ratę świętojańską, byłiby się trzymali, nie dając przystępu zastąpieniu i popłochowi, wełna byłaby rozkupiona jak zazwyczaj w największej części w cenach odpowiednich koniunktur, lubo o wiele mniej obniżonych. Bank zaś, sprzedając małe ilości zastawionej mu przez członków Ziemstwa lombardowanej wełny, drogą licytacji, w odstępkach stosownych, żadnego nie ponosił ryzyka — a pośrednio byłby przyczynił się do normalnego przebiegu jarmarku, przeszkadzając zarazem podobnym katastrofom dla rozwoju rolnictwa i pomyślności kraju wiele szkodliwym. Bank landsztaftowy byłby zatem bez ofiar, bez wysuwania nawet większych kapita-

Wasz mistrz żąda jednak więcej niż sam Zbawiciel! I my, którym Bóg dał pieczę nad światem, nie mamy tego potępić? Ależ wszystko, co Jan Huss mówi, mierza niestety nie do poprawienia stosunków, jeno do zupełnego wywroutu! Jego nauka to nie forma, to bunt!

Padł piorun. Wszystkich, jak gdyby w izbie, przeszedł mroz. Oczy zgromadzonych były utkwione w Gersona, który stał spokojny, z twarzą wygodzoną, i ani jeden muskuł na nięj mu nie drgnął. Tak wglądają ludzie, którzy tylko to głoszą co sami za prawdę uważają.

Najzarliwsi przyjaciele mistrza Jana byli zmieszani; unikalni swoich spojrzeń i wzrok ku ziemi spuścili. Chociaż krótkie przemówienie Francuza nie sprowadziło ich jeszcze na inną drogę, zawsze działało swoje, gdyż w ich umysłach obudziło niepokój. A jeżeli to prawda, co Gerson powiedział, jeżeli Hus w żarliwości swojej poszedł za daleko, jeżeli w rzeczy samej omylił się? Co wtedy?... Serce im się ścisnęło i trwoga coraz większa duszę ich ogarniała, bo dla człowieka szlachetnego nie ma większej bólesci, jak gdy musi o tem wątpić, co niedawno za świętą prawdę poczytywał. Żaden z nich nie wiedział co teraz powiedzieć, i zgromadzenie byłoby się rozeszło nic nie uradziwszy, gdyby w tej ciężkiej chwili nie był wystąpił Zawisza Czarny. Ten przed Gersonem stanawszy podniósł rękę, i głosem donośnym w te słowa przemówił:

— My, rycerze chrześcijańscy nie mieszmamy się do sporów religijnych! Sprawy duchowne należą do Ojca świętego i do Ojców kościoła. Niech ci więc rozsądzą czy nauka mistrza Husa jest dobra czy grzeszna. My, rycerze, bronimy chrześcijaństwo od niewiernych, mamy tylko obowiązek stać zawsze po stronie biednych i niesłusznie uciśnionych, mamy prawo żądać od moenych, by słabszych od siebie uważali za bliźnich, powinniśmy także przestrzegać, by rycerz, gdy raz da słowo, święcie go dotrzymał. Chociaż jestem dworzaniem cesarza i szczerę się jego łaską, wolałbym zaraz stracić rycerskie moje ostrogi, niż za to go pochwalić, co z mistrzem Hussem uczynił. Dał mu gęjt, więc słowo rycerskie, a do-

łów, przeszkodził tej kłęsce, zadanęj rolnictwu przez wyzyskującą je spekulacyę.

Nie potrzeba być finansistą, ani mężem stanu, tylko patrzeć przedmiotowo i bezstronnie na stosunki świata nas otaczającego, aby oddać słusność powyższemu zapatrywaniu.

Zachodzi zatem do rozwiązania główne pytanie: dla czego prowincja najwięcej rolnicza, najuboższa w pieniądzu, lecz mająca zarazem największe Towarzystwo kredytowe, dotąd Banku landsztaftowego nie posiada, pomimo tak przychylnego usposobienia sfer najwyższych dla rolnictwa, jak to niedawno nie dwuznacznie p. minister rolnictwa w Berlinie w izbie poselskiej wypowiedział, że uważa towarzystwa kredytowe przedewszystkiem za powołane do wyzwolenia rolnictwa z pod lichwy je cisnącej, i że wszelkie wnioski, w tym celu do władz najwyższych zanoszone najchętniej znajdują poparcie.

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, wykazał w rzeczywistości stosunki tutaj zachodzące, potrzeba nam się cofnąć o lat trzydzięści.

Stare nasze ziemstwo, założone w r. 1822 po wyłączeniu kraju wojnami, stało się niewątpliwie dobrodziejstwem dla W. Ks. Poznańskiego; pomimo że instytucja zupełnie wtenczas nowa, musiała mieć swe niedomagania — pomimo lat ciężkich i kłesk ekonomicznych, przetrwała swój żywot i program finansowy uczciwie i honorowo. Pozostawiło nawet stosunkowo dość znaczne oszczędności. Jedynem poniekąd dysonansem była sprawa swego czasu rozgłośna falsyfikacji kuponów, przez urzędnika kasowego Vettera dokonywana; wszakże odkryta wkrótce, nie o wielkie straty towarzystwo przyprawiła.

Ze względu na zmianę stosunków państwowo-politycznych i prądów, które bliżej rozprowadzić nie tutaj miejsce, uważano wszakże za odpowiednie założyć zupełnie nowe Towarzystwo kredytowe, z więcej ograniczonym samorządem, aniżeli w prywatnych nawet zwyczajnych towarzystwach finansowych zadanie mających. Dano dyrekcyj predykat królewskiej dykasteryi, a obok nadzoru administracyjnego, złożono możliwość wszelkich ulepszeń prawodawstwa wyłącznie w ręce komisarza rządowego, który zwołuje walne zebrania i tylko przedmioty przez niego na porządek dzienny postawione albo przez p. ministra na drodze rekursu, mogą być na walnem zebraniu dyskutowane.

Otóż główna przyczyna i źródło smutnych nader stosunków, na które patrzamy. W innych bowiem landsztaftach komisarz rządowy, dostojnik pośredniczący między towarzystwem a rządem, odczuwa potrzeby ziemian i jest zwyczajnie inicjatorem i rzecznikiem ulepszeń i zmian, z biegiem czasu niezbędnych. Dzisiaj bowiem główną pomocą i dobrodziejstwem dla uciśnionego rolnictwa mniej się stają towarzystwa kredytowe, niż własnie z niemi połączone banki, które same są zdolne zwolnić rolnictwo z pod pasyżnej lichwy najlepsze jego soki zabierającej, a w naszej prowincji więcej jeszcze niż gdzieindziej. Odwołujemy się znowu na owe poważne a nam ciągle pamiętne słowa p. ministra rolnictwa, już poprzednio przytoczone.

Dalecy jesteśmy, ażeby nie przyznawać nowemu Towarzystwu kred. w stosunku do dawnych podobnych instytucji pewnych ulepszeń. Organizm cały jego finansowy jest poprawniejszym. Biurowość i finansowość nader prawidlowa, daje wszelkie rękojmisie niezbędne dla podobnej instytucji.

Jakoż jej głównemu autorowi hr. Königsmark, należy się niezawodne uznanie co do szczerych chęci i starań pozostawienia po sobie czegoś dobrego dla na szęj prowincji. Statuta wszakże z roku 1857 nie mogły przewidzieć zmiany stosunków na lat 30, a zwłaszcza przesilenia wielkiego, które na dzisiejsze rolnictwo spadło.

Przedewszystkiem dotychczasowy sposób korzystania z amortyzacji jest anachronizmem, bo zbyt mozolny, utrudniony i kosztowny, a zwłaszcza jeżeli kto — jak wielu między nami, ma jeszcze po listach zastawnych długi hipoteczne. Odciaży rozmaite, koszta etc., które sama landsztafta zatrzymuje, czynią blisko 21% od tej sumy jaką do ręki dostajemy. Najprostszy, a bardzo tanim sposobem odbywa się to uruchomienie funduszu amortyzacyjnego pośrednio przez Banki landsz. zupełnie inaczej.

Otóż np. Bank szląski w Wrocławiu otwiera swym członkom do wysokości 1/10 ich funduszu umorzenia tak zwane Conto corrente, po najniższym procencie, żądając tylko, jak się rozumie, zrzeczenia się dyspozycji takowym. Operacja ta jest uruchomieniem periodycznym funduszu umorzenia, w połączeniu z otwarciem kredytu osobistego. (Verfassung der Schles. Landschaft von Dr. v. Görtz. Wrocław 1877 str. 190.)

Taki jest pokrótce obraz przeszłości naszej landsztaftowej.

Przyczyną dla której Banku landsztaftowego dotąd nie mamy, są pewne obawy p. komisarza rządowego wespół z pojedynczymi członkami dyrekcyj. Że takowe obawy są w dobrej wierze podnoszone, o tem zapewne

puścić, że jego gościa sobór wtrącił do więzienia. On powinien mieć go bronić przeciw całemu światu! Nie chcę ja przez to jeszcze powiedzieć, iżby mistrz Hus nie miał być sądzony. Przeciwnie! Jeżeli jego nauka jest w rzeczy samej zła, i dla ludzkości szkodliwa, niech kosić ją potępi i pisma jego każe zniszczyć, ale równocześnie niech nie targa się na człowieka czystego, zwłaszcza, że go ochrania słowo cesarskie! My świecy posłowie króla polskiego, Władysława, chodzilibyśmy do końca życia z piętnem hańby na czole, gdybyśmy głosu naszego nie podnieśli w obronie człowieka, który zaufawszy słowu pierwszego rycerza chrześcijańskiego, przyszedł w dobręj wierze, za co w sposób zdradziecki został do więzienia wtrącony, teraz zaś ma być zaocznie sądzony! My świecy posłowie, króla polskiego, Władysława, protestujemy uroczyście przeciw takiemu postępowaniu i w imieniu obrażonego sumienia i podeptanej czci rycerskiej pierwsi zażądamy od soboru, by niesprawiedliwie uwiezionego mistrza Jana Husa puścić na wolność, żeby go sądził jawnie, żeby mu dał obrońcę, i żeby mu do Czech pozwolił wrócić spokojnie nawet w takim razie, gdyby naukę jego musiał potępić! Panowie czescy mogą na nas liczyć! Choćby cały świat od nich się odwrócił, my, Polacy, ich nie odstąpim!

Zawisza to powiedziałszy, podał rękę Janowi z Chlumu. Ten pochwycił ją z uniesieniem i do ust przycisnął. Rycerz rzucił mu się na szyję, i tak braterskim uściskiem złączeni stali czas jakiś nie mogąc ze wzruszenia słowa przemówić.

Czesi całowali Polaków, wynosząc pod niebiosa ich cnoty rycerskie, Polacy pocieszałi Czechów, w izbie zrobiło się gwarno, duch pociechy zstąpił na rozpaczających. Po krótkiej naradzie stanęło na tem, że Piotr z Mladonowic, w myśl przemówienia Zawiszy wygotuje pismo do soboru, które prócz Czechów podpiszą także świecy posłowie króla polskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nikt wątpić nie będzie, Wszakże wiemy, że ludzie nawet najwyższe stanowiska zajmujący, mylić się mogą, bo są ludźmi.

Niech nam wolno będzie przypomnieć sprawę niezbyt odległą, landsztaftu chłopskiej. Upatrywano wówczas niebezpieczeństwo wielkie, upadek całkowy landsztaft, w razie przyjęcia do niej chłopów. Pokazało się jak większość przewidywała, że niebezpieczeństwo było urojeniem. P. komisarzowi rządowemu należało się przede wszystkim uznanie, bo stanął podówczas po stronie większości. Chłopi płacą i będą płacić swe prowizje regularnie, tylko większym posiadzieliom coraz trudniej.

Wszyscy zaiste jesteśmy jako rolnicy konserwatywni; lecz jest rodzaj konserwatyzmu chorobliwego, szkodliwego, jeżeli kiedy to dzisiaj, który przeskądza jasnemu szerokiemu pogładowi na nowe stosunki świata nas otaczającego. Wyraża on jednostronność, wstręt i obawę przed zmianami koniecznymi — w końcu strupiejszością. Ma on poniekąd psychologiczne podobieństwo pokrewieństwo z widzeniami bogaczów, których podobno czasem napadają strachy i nocne widziadła sen im odbierające.

Obawy uzasadnione przeciwko bankowi, nie istnieją; wykazano to już dostatecznie. Wszelkie wywody dawniejsze są albo pesymistyczne nadcigające dedykce, albo pozbawione faktycznej podstawy. Do kategorii ostatniej należy odwoływanie się tak uporcezywe na niepowodzenie Banku podobnego w Gdańsku, z przyczyny braku giełdy tamże, mające dowodzić, iż miasto Poznań nie nadaje się również do założenia banku landsztaftowego dla braku giełdy. Cyframi bowiem, na materyałach urzędowych opartymi, wykazało się, że kasa pożyczkowa landsztaftowa w Gdańsku (Westpreussische Darlehenskasse) wygospodarowała czystego zysku przeciętnie blisko 8 7/10% rocznie, — a więc świetny rezultat dla banku, któremu nie wolno szukać wysokich zysków. Jakoż logika finansowa, że się tak wyrażę, mówi ostatecznie, iż skoro inne landsztafty mają podobne instytucje od lat wielu, które wszystkie powodzenia doznają, a dla członków Towarzystwa i dla rolnictwa nader są zbawienne, toż zaiste nasza prowincja, najwięcej rolnicza, gdzie pieniądz droższy niż gdzieindziej, w czasach zwłaszcza jak dzisiejsze, tém większego powodzenia doznawać musi, zwłaszcza, że ta sama ręka, t. j. państwo, będzie kierownikiem interesów.

Ponieważ opozycja przeciwko bankowi także podnosiła dawniej, iż nasza landsztafta nie ma na wyposażenie projektowanej instytucji odpowiednich funduszy, że jakieś opóźnienie amortyzacji listów zastawnych zagrożywałoby, wypada mi jeszcze w końcu plonność tego zarzutu wykazać, tem bardziej, że lubo bardzo wyjątkowo, podobne głosy między członkami ziemstwa się znalazły.

Przypatrzmy się zatem jeszcze raz tej sprawie z bliska.

Wszystkie banki landsztaftowe jakie tylko istnieją, mogły ze względu na cały organizm finansowy tych instytucji brać swój kapitał nakładowy tylko z oszczędności administracyjnej, pod jakakolwiek nazwą, do jakichbądź kosztów, czy tak zwanych funduszy w buchalterji zapisywanych. Czy się te oszczędności nazywają „funduszem właściwym“ czy inaczej, jest co do istoty rzeczy zupełnie obojętnem. Jeżeli wolno jest landsztaftom użyć kilkadziesiąt tysięcy marek na zakupno gruntu, nowe budowie, urządzania gmachów, nawet na tak zwany komfort takowych, i t. p., musi jęj też być wolno użyć tych pieniędzy produktywne w nie na cele ogólne finansowe, dla dobra starszych bezpośrednio, a pośrednio i wierzyteli, tym więcej, jeżeli się to dzieje tylko pożytecznym sposobem. Przeciwnie zapatrywania są dedukcjami nie prawdziwymi lecz nadciganiami, mającemi swe źródło w przeciwieństwie dla Banku.

W Berlinie istniejąca kasa pożyczkowa wyposażona została w części z funduszu właściwego, w części z dodatków do funduszu amortyzacyjnego (Aus den disponiblen Mitteln der Amortisation-Zuschussfonds), 23 odnośnego statutu. Nie zmienia przytem bynajmniej położenia rzeczy, czyli w mowie zostające oszczędności już są brane od początku do końca, czyli funduszu osobnego, lub też z kilku przyszłych lat będą na ten cel użyte — czyli raczej forsuszowane.

Ze stanowiska prawności i słusności zachodzi tylko pytanie, czy interesa trzecich osób, t. j. posiadzcili listów zastawnych nie doznają zjad pokrywywania. Odpowiedź każdego przedmiotowo na rzecz się zpatrującego musi być: „nie“. Bo skoro wszędzie banki podobne zarabiają przewyżkami do funduszu amortyzacyjnego płynąciami, umorzenie poniekąd przyspieszają, to u nas to samo dzieć się musi, bo stosunki nasze miejscowe jeszcze większe korzyści dla Banku landsztaftowego zapowiadają, niż gdzieindziej, gdzie pieniądze są tańsze.

W końcu co do wyposażenia Banku landsz. jeszcze nadmieniamy. Nadaje się do takowego I. Znana kwota 610,000 marek pochowana obecnie bez wszelkiej produkcyjnej cyrkulacji we funduszu tak zwanym „wzmocnionej rezerwy“ (Reserve-Verstärkungsfonds).

II. Wpływa nadzwyczajne, jakkolwiek niewielkie, które landsztafta ściąga, a które nie są przeznaczane podług § 34 statutów (cfr. § 13 nr. 4) dla funduszu rezerwowego.

III. Pożyczka zaciągnięta się tymczasem mająca z przewyżek wspólnego funduszu administracyjnego. Gdyby zaś powodów jakichbądź nie chciało tego uczynić, natenczas polecałoby się tymczasowo zaciągnąć pożyczkę z prowincjalnej kasy zasiłkowej, której podług IV dodatku do statutów z dnia 2 grudnia 1874, § 13, alinea g, wolno pożyczkać swych funduszy do wyposażenia założyć się mających instytucji ziemsko-kredytowych, skoro zatwierdzenie rządowe uzyskają. Stopa procentowa z 5% na 4 1/2% zniżoną być może, a ewent. zmniejszenie, a więc i zmniejszenie stopy procentowej dyrekcyj jest dozwolonem (§ 10 ibid.).

Co się zaś tyczy zarzutu także już podnoszonego, że dzierżycielom większych majątków dla tego krzywdy by się stała, że stosunkowo większe kwoty z oszczędności nagromadzonych wnosiłi, a korzystają z dobrodziejstwa Banku landsz. nie potrzebują, to odpowiedź tutaj łatwa, że w stosunkach w jakich żyjemy, w ciągu długiej seryi lat przyszłych przyszć może i dla wielkich majątków położenie, w którym pomocy bankowej także gwałtownie potrzebować będą, bo niestety patrzmy niekiedy i na podobne wypadki. W końcu twierdzimy, że dzierżyciele większych majątków rodzinnych wolni są z reguły od poglądów małodusznych tego rodzaju, byleby mieli przekonanie, że większości swych współziemiom dobrze się przysłużą.

Z tego wszystkiego, co się powyżej powiedziało, wynika, że sprawa Banku landsz. jest tylko kwestyą czasu — przeskodzi wszelkie wytrwałością się usuwają, systemy się zmieniają i ludzie ustępują. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że tylko nasz własny Bank landsztaftowy o Towarzystwo nasze kredytowe, największe w państwie pruskim, się opierający, wszelkie operacje

przy wydobyciu funduszu amortyzacyjnego, przy braniu pożyczek tak nowych jak dodatkowych tani i prędko odbierający, udzielający zarazem taniego kredytu osobistego swym członkom obok wszelkich innych ułatwień bez r y z y k a przedsiębrać się dających, może stać się rolnictwu tą pomocą, której już dzisiaj tak gwałtownie potrzebuje. Wszystkie te organa najpoważniejsze opinii publicznej wypowiedziały się za potrzebę. Poprzednio uczyniła to reprezentacja naszej prowincji w izbie poselskiej w upłynionej kadencji, wybierając ad hoc komisję, tudzież sejm nasz ostatni prowincjonalny uchwała, nie przyjmując wniosku kasy zasiłkowej, jak się powyżej nadmienilo, bezpośrednio zaś wypowiedziały tę potrzebę jedyna reprezentacja Towarzystwa kredytowego, z wolnych wyborów wysłała, to jest: komitet ściślejszy, przez uchwałę swą zeszlucową, łącznie ze zbiorowymi petycjami obywateli narodowości z wszystkich niemal powiatów. Jesteśmy zatem pełni otuchy, że komitet w końcu marca zebrać się mający jako przedstawiciel z prawa i słusności interesów większości swych mocodawców, poczują się będzie do obowiązku uchwały zeszlucowej powtórzyć. W takim zaś razie wątpić nie można, że p. komisarz rządowy także się skłoni do złączenia swego stanowiska dotychczasowego na korzyść żywej ogółu. W takim razie upadną same i siebie nie wątpiwszy wszelkie niemiernie trudności finansowe w obec usposobienia przychylnego sfer decydujących dla uciśnionego rolnictwa.

Pomazanki, w lutym 1886 r.
Kajetan Buchowski.

Mowa posła dr. Haenela.

Podajemy dziś mowę posła dr. Haenela jaką wypowiedział na posiedzeniu wtorowym izby deputowanych sejmu pruskiego przy obradach nad projektem do prawa kolonizacyjnego.

Mowa ta brzmi:
Ostatnia mowa nie przyczyniła się wcale do wyjaśnienia i uzasadnienia projektu. Jeśli preopinant mówi, że Polacy są dla tego katolikami, że spodziewają się po kościele katolickim restytucji swój ojczyzny, to mu wręcz nie wierzę. Na takie rozporządzenia potrzebny byłby rozległy materiał statystyczny i niezbytich dowodów szerzenia się żywołu i języka polskiego, potrzebny byłby ściślejszy materiał podziału własności gruntowej. Brak tego materiału czyni niepodobnym sąd o projekcie.

Ze projekt jest antykonstytucyjnym, na to się pewnie wszyscy zgodzą. Jakież to rzuca światło na rząd? Jeśli projekt ten leży w interesie narodowym, czemuż go nam nie przedłożono w kształcie odpowiednim duchowi konstytucji? Dowodzi to, że go wygotowano z gorączkowym pospiechem i uprzedzeniem. Poprawicie go, ale uczynicie to jedynie dla tego, że tak wam postąpić należy.

Panowie Windthorst i Schorlemer udowodnili, że nie nie zabezpiecza nas od użycia funduszu w celach protestanckich. Rząd nie tań się z tem, że gnębić będzie postępów, gdzie tylko mu się do tego nadarzy pora i sposobność. Nie dziwicie się przeto, że posadzamy rząd, iż tych pieniędzy użyje do podwignięcia konserwatyzmu i partii pośredniej. Czyż podobna, aby mniejszość, do której się rząd odzywał z takimi pogrozkami, miała mu przynależne kwoty pod warunkiem kontroli? Chybabyśmy sami na siebie podpisali wyrok śmierci.

Projekta niniejsze zmierzają do wytworzenia ciągłego stanu wojennego w prowincjach wschodnich. Cała ludność polska będzie ją uważała za otwarte wypowiedzenie wojny.

Rozporządzenia te są wypływem jawnej nieprzyjaźni przeciw Polakom. Nie są to rozporządzenia pokojowe, asymilacyjne, germanizacyjne, lecz rozporządzenia ostrzegające kontrast. Nie myślcie, że Polaków uważam za niewinne baranki, nie mające nikomu wody. Wiem, że agitują przeciw Niemcom; nie potrzebuję zaręczać, że wszelkie tendencje przywrócenia Polski i oderwania ziem polskich od Niemiec uważałam za zdradę stanu. Ale te tendencje nam obecnie nie grożą. Za niebezpieczny uchodzi separatyzm; ale proklamacje królów i stipulacje kongresu wiedeńskiego zapewniły Polakom pewien rodzaj odrębnego stanowiska.

Początkowa polityka Prus była w tej mierze wiele względniejsza. Ks. Bismarck oświadczył, że wszystkie te obietnice nie warte złamanego szelaga. W rezultacie ma słusność, usunął jej bowiem rozwój konstytucyjny Prus i Niemiec. Przybrały one inną formę. Królowie pruscy nie mogą tych obietnic dotrzymać; nie dla tego, iżby nie chcieli lub owe słowa lekceważyli, lecz że konstytucyjny rozwój państwa na to nie zezwala.

Polacy zamienili to prawo, aby na równy z nami stopie i z nimi się obchodzono, i wedle własnego zapatrywania nie źle na tem wyszli, doszli do posiadania krajów cywilizowanych, wolności politycznej, która ich własną narodowość więcej może wzmocniła, aniżeli tego kiedykolwiek polski rozwój polityczny dokonał. A jeżeli tak się stało, tedy z drugiej strony ja utrzymuję, że nie jesteśmy wcale w tem położeniu, aby polską ludność wypierać z przynależnych jej praw konstytucyjnych. Wniesione tutaj środki uważam za przeciwnie konstytucji (Bardzo słusnie!)

A prawo konstytucyjnym nie powinniśmy naginać. Jeżeli sądzimy, że te prawa konstytucyjne nie dadzą się pogodzić z trwałością państwa, natenczas trzeba mieć odwagę znieść konstytucję i powiedzieć, że polskich obywateli państwa w pewnych razach wyjmujemy z pod prawa.

Kto z was się na to odważy? Ja powiadam, że nikt. Jeżeli nie odważy się powiedzieć tego otwarcie, nie starajcie się o to krętemi ścieżkami. (Wielka prawda!)

Jakie środki, noszące w sobie zaród zepsucia, nie dojdą nigdy do pełnego rozwoju. Mówiono tutaj o germanizowaniu. Jest to nadzwyczaj dwuznaczne słowo. Ta germanizacja jest w istocie rzeczą próbą doprowadzenia do wytopienia polonizmu. Tego rodzaju germanizacja jest w obecnym stanie naszej kultury — nie mówię o rosyjskiej kulturze (Wesołość.)

— niedozwoloną (Bardzo słusnie!)

nie powinniśmy nawet takimi środkami wzbudzić pozoru, że takie mamy zamiary. Jedyną rzeczą, która jest możebną wedle stopnia kultury ta próba, aby Polaków asymilować, udowodnić im, że te żywioły kulturalne, których jesteśmy w stanie im dostarczyć są do ich rozwoju potrzebne, że rozłączenie się z nami im samym na złeb wyszło. (Bardzo słusnie!)

Jeżeli nie w taki powszechny sposób zadanie germanizacji pojmiwać będziemy, wszystkie te środki spełzną na niczem.

Czy sądzicie, że sposób, w jaki teraz to stano-

wicie zaciemniać, jest pruskim? Wskazujecie ciągle na Flottwella. Miał on system germanizowania, jaki ja wykażę. Czytacie tylko jego pamiętnik, który dołączył do sprawozdania danego królowi. Nas odrzuca jeszcze jedno główne wyobrażenie od tych wniosków. Wszystkie one wychodzą z tego przypuszczenia, że żywość polski w ostatnich czasach doszedł do jakiejś przewagi, i że żywość niemiecki z prowincji wschodnich została wyparty. We wszystkich waszych mowach, we wszystkich motywach, które wyszły od stołu rządowego a mianowicie od ks. Bismarcka, jest ta myśl przewodnia, jeżeli to są prawdziwe fakta, wtenczas spełnieniu tych faktów winna tylko złośliwość Polaków, że agitacja polska sprowadziła tę niekorzystną dla nas sytuację.

Od niejakiego czasu posuwamy się ludności z Wschodu na Zachód rzeczywiście przybrała zastraszające rozmiary. Przybytek ze wszystkich zachodnich prowincji do wschodnich wynosił od roku 1871 do 1880 dusz 3046, odwrótnie z wschodnich do zachodnich okolic niemieckich nie mniej jak 185,073 osób. Wychodźców z wschodnich prowincji za granicę państwa w przeciągu tego samego czasu było 151,138 osób, tak, że w przeciągu wyżej wymienionych lat dziewięciu opuściło cztery wschodnie prowincje 333,000 osób. Jeżeli tak się dzieje, ząd możecie wnosić, że to tylko wyłącznie wśród Polaków się pojawia? Ma się rozumieć, że z potrzeb naturalnych w opróżnione miejsca wkraczą Polacy, lecz to szczególne, że Polak ile możliwości trzyma się miejsca, gdzie język jego brzmi. Niemiec z większą łatwością wędruje.

Polacy nie winni temu wychodźtwa, lecz stosunki kulturalne, które sprawiły, że ludność niemiecka nie ma zamiłowania do swych siedzib. Stoimy bezwzględnie wobec zjawiska, które nie da się objaśnić polską agitacją i przez jednostronne środki nie da się usunąć, lecz jest to zjawisko, które nasuwa, że we wschodnich prowincjach brak było kultury. A zatem powiadam, że środki, których użyć trzeba, nie trafiają do celu, jeżeli nie rząd jednostronnie tylko przeciw Polakom zaostroży. Musicie użyć ogólnych środków, któreby mieszkańcom wschodnich prowincji uczyniły ich miejsca rodzinne cenniejszymi i miłszymi.

Trzeba zaprowadzić w tych prowincjach podniesioną kulturę, ci ludzie nie wynosiliby się, gdyby się nie spodziewali, że na Zachodzie przyjemniejszą znajdują egzystencję. A zatem tylko wtedy, gdy w owych wschodnich prowincjach utworzy warunki ekonomiczne i kulturalne dogodniejsze, wtenczas możecie zapobiedz temu prądowi, jaki faktycznie istnieje, i tylko z takiego stanowiska da się tak zwana kwestya polska rozwiązać. Jeżeli się tedy na tę sprawę tak zapatruje, nie możecie żądać, abym się zgodził na ustawę, dotyczącą lekarzy szczeniących ospę.

(Wesołość.)
Ta ustawa ma w sobie pewien rodzaj śmieszności (Wielka prawda!)

i dowodzi, z jakim brakiem zastanowienia przygotowu-się ustawy. Chociażby nawet lekarze szczeniący ospę szerzyli agitacją polską, to przynajmniej trzeba było te kroki jako powszechne upozorować. Co zaś do wniosku dotyczącego kwestyi naukowych, to wiece panowie z naszej rezolucji w sprawie wydalania, że właśnie do tej kwestyi główną przywiązujemy wartość, i przy tem pozostaje, że to jest najpierwsza i najważniejsza sprawa. Nawet od stołu rządowego wskazano na niedostateczne urządzenie szkół w Poznańskim i Prusach Zachodnich. Wiemy o tem, że przedewszystkiem dozór nad szkołami w tych dzielnicach jest zaniedbany i tutaj oczekiwaliśmy wkroczenia rządu.

Jeżeli teraz lub później objawi rząd w obec nas swe żądanie celem popierania wniosków o fundusze szkolne, któreby państwu udzieliły nadzwyczajnych środków, aqy podnieść szkoły ludowe i seminaria, aby umozębnić większe budowe szkół, przedewszystkiem, aby uregulować ogólny nadzór na szkołami, to oświadczam tutaj, że wtedy bezwarunkowo popierać będziemy rząd, i czujemy się do tego poparcia zobowiązani. Należy to do pewnego rodzaju fortelu, aby wzbudzić tutaj inne wrażenie, że przy tych chwilowo tylko przeciw Polakom wymierzonych środkach, co innego jeszcze miano na celu, aby ograniczyć życie komunalne kosztem biurokracji. Z jakiegokolwiek stanowiska na ten wniosek zapatruwać się będziemy, przynajmniej musimy, że ta ustawa jest najgorszym środkiem do podniesienia niemieckiej kultury. Wniosek ten od samego początku jest chybotny; jeżeli jeszcze dalszych wniosków mamy się spodziewać, zobaczmy nasamprzód musimy obecnie przedłożone stanowcze potępić.

Co się zaś tyczy kwestyi kolonizacji, to rozumiemy dziś i nie ulega najmniejszej wątpliwości, nawet po prawicy tej izby, że jest to polityka obliczona na to, aby ograniczyć wielkie posiadłości a na ich miejscu osadzić średnich i mniejszych chłopów. Dobra agraryjna polityka powinna dążyć do zdjęcia pęt z wielkich posiadłości, aby swobodnie nimi rządzili. Jeżeli to rozumiecie pod wewnętrzną kolonizacją, to z naszej strony nie doznacie żadnego oporu.

Atoli jeżeli tej tendencji hołdujecie, która jest zgodna z duchem naszej konstytucji, czy to jest identyczne z tem, abyście dla wewnętrzną kolonizacji monopol zaprowadzili? Państwo w ogóle nie może podobnej kolonizacji brać w swe ręce i własnymi siłami jej przeprowadzić.

Nie sądzę, aby takie z prywatnej pomocy urządzenie wydało dobre owoce. Na pierwszym miejscu potrzeba się zwrócić do zasad konstytucji w jej pierwotnym znaczeniu. Wiece, MPanowie, że zawierają ona początkowo rozluźnienia wielkich posiadłości, a my uważamy za pierwszy obowiązek państwa pod tym względem, aby cofnęło uczynione w czasie reakcji określenie. Tylko przez to osiągniemy możliwość utworzenia małych chłopskich posiadłości.

Czy sądzicie, że kolonizacja jest możebną bez względu na komunalne stosunki? W izbie w Poznańskim tak rzeczy stoja, że panowanie biurokracji i wielkich posiadłości odstraszyć musi kolonistów od przybycia tam. Rezultat moich spostrzeżeń jest taki: Wniosek ten nie jest obmyślany, ani właściwie rozważony, jest on co najwięcej od samego początku politycznie zaostrojony. Takie wnioski po wszystkie czasy chybiały celu.

Jestem mocno przekonany, że ani lat dziesięć nie uplynie, a uznacie, że to prawodawstwo było nie tylko bezowocne, ale nadto zaostrożyło przeciwieństwo i Niemców o straty przyprawilo. (Brawo na lewicy. Sykanie po prawicy.)

(Brawo na lewicy. Sykanie po prawicy.)

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Na onegdajszym posiedzeniu izby deputowanych sejmu pruskiego przy obradach nad projektem do prawa o zmudzeniu szkolnym, zabrał głos poseł Smula i powiedział:

Projekt ten zmierzdo uregulowania w prowincji pruskiej stosunków dotyczących zaniedbania szkoły. Podług obecnie istniejących przepisów na Górnym Szlązku nie podlegają karze za zaniedbanie szkoły rodzice, których dzieci nie zmuśliły więcej jak tydzień, tj. pięć dni. Przy mniejszych zmudzeniach wystarczy podanie powodu.

Niniejszy projekt jest widocznie przy zielonym stoliku spisany, bez wszelkiej znajomości stosunków górnoślązkich. Wsie na Górnym Szlązku nie są skoncentrowane, nieraz są one bardzo daleko oddalone, a drogi często nieprzebyte.

Jakież w obec tego można wcześniej uniewinnić dziecko, nie mogące przyjść do szkoły? Dla tego też bardzo często pojawiają się tam mandaty karne, rodzice muszą płacić 50 fen., a jeżeli dziecko dwa dni zmudziło, 1 markę. Jest to wielka suma dla ubogich ludzi na Górnym Szlązku, żyjących kapustą z perkami. Czy to nie jest groźnością? Kary bywają tam bardzo surowo ściągane, a po wydaniu niniejszego prawa będzie jeszcze gorzej; dla tego też przeciw temu prawu głosować będziemy.

Widzę się zniewolonym zwrócić się przeciw niektórym uwagom, które tu przed kilku dniami zrobił poseł Hobrecht ze względu na Górny Szlązk. Zaprzeczył on, jakoby język Górnoszlązaków był dyalektem języka polskiego, przez co udowodnił, że sprawy tej nie zna. Twierdził on, że Górnoszlązacy nie mają żadnej literatury. A czyż to nie zna poseł Rogera zбору pieśni ludowych górnoszlązkich? Powiedział nadto poseł, że od lat czterdziestu język niemiecki żądnych tam postępów nie zrobił. Ale to sprzeciwia się rzeczywistości. Przy pomocy kolei żelaznych, stowarzyszeń wojskowych i urzędników Niemców coraz bardziej szerzy się niemieczyzna.

Poseł Hobrecht zarzuca tamtejszemu duchowieństwu popieranie polonizmu. A czyż to nie zna on niedawno temu ogłoszoną „Historji biskupstwa wrocławskiego”? Z tej książki dowiedziały się, co też przynęca pan minister, że duchowieństwo górnoszląckie jest najlojalniejszym, jak sobie życzyć więcej nie potrzeba. Faktem jest, że język niemiecki na Górnym Szlązku, a mianowicie w miastach, znaczne robi postępy. W mojej własnej rodzinie mówiono przed stu laty po polsku, a dziś językiem familijnym jest język niemiecki.

Po wszech nie zrobił język niemiecki takich postępów, a w tem wina naszego systemu szkolnego. Dawniej wszyscy tamtejsi nauczyciele znali język polski, teraz przychodzą tam tylko nauczyciele, nie umiejący po polsku. Skutek tego jest taki, że dzieci niczego się nie nauczą, znają mechanicznie na pamięć nieco z niemieckiego, i tak zostają czystymi idyotami.

(Zaprzeczenie z prawicy.)
Niektórzy z panów na prawicy kręcą głowami, (Wesołość.)

alę takie stosunki są na Górnym Szlązku, i cóż więc dziwnie, że znika coraz bardziej na Górnym Szlązku szacunek dla władz. To produkt walki kulturalnej i dzisiejszego systemu.

Aby panów przekonać jak bardzo znika tam szacunek dla władz, przeczytam panom koniec przemówienia, które miałem przeszłego roku na wiecu w Gliwicach. (Marszałek Heeremann uprasza mówcę, aby nie odstępował od rzeczy.)

Po tem wezwaniu pana marszałka oświadczam tylko tyle, że przepis pozwalający nie karać za zmudę do pięciu dni, nie jest zbyt wielką pobłażliwością; projekt niniejszy, jako prawo, byłby złem, dla tego też przeciwko temu prawu głosować będziemy.

Hr. Schewerin - Putzar ubolewa, że projekt wywołuje tak namiętną dyskusję. Nie chodzi w nim przecież o wielkie, zasadnicze przeciwieństwa, jeno po prostu o środki, które mają rodziców zmusić do regularnego posyłania dzieci do szkoły.

Poseł S p a h n oświadcza na podstawie znajomości stosunków na Górnym Szlązku, że obowiązujące dotąd przepisy, są zupełnie wystarczające. Jakież będzie miał jeszcze znaczenie samorząd gminy, jeżeli mu odbierzemy jego atrybucy? Dzieci często chodzą do szkoły 10 kilometrów drogi; względ ten powinien przeciw uniewinnić rodziców. W końcu oświadcza się mówca za odesłaniem projektu do komisji.

P. Schenckendorff poleca projekt i naprawę dróg, aby dzieci i w czasie niepogody mogły chodzić regularnie do szkoły.

P. Dirichlet nie pojmuje, jak można było przynosić kwestyą polską do Prus Wschodnich, gdzie nie ma niebezpieczeństwa polonizacji. Drakońskie prawa policyjne nie pomogą do regularnego odwiedzania szkoły, jeżeli klimat i złe drogi staną na przeszkodzie.

Minister oświecenia p. Gossler ubolewa, że preopinant szukał motywów do projektu tam, gdzie ich właśnie nie ma. Trudno osiągnąć cele jakie tu ze wszystkich stron stawiano. Jedynie regularne odwiedzanie szkoły może działać korzystnie. W roku 1883, kiedyśmy to nad tą kwestyą obradowali, przekonał się, że dotychczasowe przepisy nie wystarczają, i że trzeba wystrząść się o środki energiczniejsze, aby dzieci regularnie do szkoły chodzili. O polonizacji Litwy nigdy my nie było; wczoraj ubolewałem tylko nad tem, że polska agitacja narodowa wniosła zaniepokojenie do Litwy, nie aby ją spolszczyć, ale żeby powiększyć niezadowolnienie.

Polskimi gazetami udowodniłem panom, jak to nawet Walonów i Północno-Szlazczan odsyłało do Polaków, aby za ich pomocą cele swe specjalne osiągnąć mogli. Prusy Wschodnie wciągnięto do tego projektu netylko dla tego, że kara za zaniedbanie szkoły na 4 fenygi dziennie jest tam oznaczona, ale nadto z powodu rozwickłej dotychczasowej procedury, od czasu jak kary te przez sądy ściągane trzeba.

Jeżeli szkoła jest instytucją pożyteczną, to trzeba także starać się o to, aby dzieci do niej chodzili. Nadmieniam także, że żaden rozsądny człowiek nie będzie karał dzieci za to, jeżeli nie przyszły do szkoły z powodu zbytniej odległości, braku dostatecznego ubioru, niedostatecznego pożywienia i złego powietrza. (Barzliwe wołanie: będą karali!)

Być może, że nauczyciel i przełożony czasem innego będą zdania, jak rodzice, ale przecież nigdy takich stosunków nie będzie, aby nie miano uwzględnić uniewinnienia.

Proszę panów, abyście tak w komisji, jako też na plenarnem posiedzeniu sprawę tę tak obiektywnie traktowali jak ja. (Okłaski na prawicy.)

Po krótkim przemówieniu posła dr. Gerlicha za wnioskiem, zamknięto dyskusję i przekazano projekt komisji, do której już poprzedni oddano wniosek.

Następnie przychodzi pod obrady mimo opozycji posła K a n t a k a, aby obrady odroczyć do dnia następnego projekt do prawa o szczenienu ospy. Zabiera głos poseł Schorlemer - A l s t:

Przy wniesieniu tego prawa potrząsano ogólnie głową. (Wesołość.)

Nie spodziewajcie się, panowie, abym ten projekt wyszydzał, ja go bardzo poważnie rozbiierać będę, a to niezawodnie ten sam skutek odniesie. (Wesołość.)

Cały ten projekt wraz z jego motywami jest bardzo niejasny. Zmierzdo on do tego, aby lekarzy niemieckich przez renumeracye za szczenienu ospy do polskich sprowadzić prowincji. A czyż można rodziców zmusić, aby dzieci swoje u Niemców szczenienu kazali? Czyż po wydaniu tego prawa tym więcej nie będą szukać polskich lekarzy? Czyż można przypuszczać, aby renumeracye zwabiły lekarzy niemieckich; bez prywatnej klienteli nie mogliby oni istnieć, a tej przy wzmagać się zaciekłości jęj nie pozyskają. Nie rozumiem też tego, jak szczenienu ospy może służyć dążnościom polonizacyjnym. Przecież lymfa będzie od krów; (Wesołość.)

toć już trzeba było taki przepis ustanowić: „lymfę tylko od krów niemieckich brać należy.“ (Wielka wesołość.)

Dążnością jedyną tego projektu jest to, czego się otwarcie wypowiedzieć nie chce, tj. aby lekarzy Polaków wysadzić z ich zakresów działania i aby ich, ile możliwości, zmusić, żeby się za granicę wynieśli.

Należałoby się raczej o to postarać, aby lekarze zawsze mieli zdrową lymfę, a przez to pomogłoby się więcej tej ludności, o której tu mowa, aniżeli przez tego rodzaju projektu. (Okłaski.)

Minister wyznał dr. Gossler: Podstawa, na której prawo to oparte, jese czysto przedmiotowa, a nie niemiecka, jest ona zarazem wielkiej doniosłości. Prusy bardzo zbłądziły w roku 1875, wypuszczając z ręki prawo ustanawiania lekarzy wacykacyjnych. Godzę się z posłem Schorlemerem, że lymfa zdrowa być powinna. Lekarz wacykacyjny powinien atoli nadto znać miejscowe stosunki sanitarne, i w tym względzie winien znosić się z władzami policyjnymi. Projekt niniejszy opiera się także na politycznych warunkach i na tem doświadczeniu, że w powiatach, będących pod wpływem polskim z dawien dawna starano się odbierać lekarzom Niemcom szczenienu, a powierzać je Polakom. Tak działo się w powiecie kościańskim, śremskim, gnieźnieńskim i t. p.

Wykazałem już, że agitacja polska stara się głównie o pozyskanie stanu średniego. Głównymi reprezentantami tego stanu są lekarze i adwokaci, i o ich to umieszczenie po małych miastach usilnie są zabiegali. Lekarze też i adwokaci głównie agitują: są oni przesami stowarzyszeń oświaty ludowej, członkami towarzystwa kształcącego młodzież i t. p. Wstępują oni też do reprezentacyi miejskiej. Mogłbym panom wymienić miasta w Prusach Zachodnich, które tańczą podług piszczałki zagorzałego polskiego adwokata. To są rzeczy, których lekceważyć nie należy. Mam przed sobą odezwy z Dziennika Poznańskiego i z innych gazet, nawołujące lekarzy Polaków, aby w każdym mieście osiadali; praktykę lekarzy niemieckich podkopuje się systematycznie. Wiemy także o tem, że wszędzie pommieszczano stypendyatów, którzy są zobowiązani pracować w kierunku narodowo polskim.

(To nie prawda! na ławach polskich.)
Jest obowiązkiem rządu występować przeciwko takiej agitacji i starać się o to, aby lekarze Polacy nie byli okryci urzędowym nymbusem, a środków do tego ma rząd prawo żądać od kraju. (Okłaski na prawicy.)

Po tem przemówieniu odroczone dalsze obrady do piątku godziny 11.

Wczoraj toczyła się dalsza dyskusja w sejmie pruskim nad projektem ustawy przeciwko nam wymierzonych, a mianowicie nad ustanawianiem lekarzy do szczenienu ospy w W. Ks. Poznańskim. Pierwszy zabrał głos poseł dr. hr. Elberfeld (nar.-liber.) i wyraził, że projektem tym nie objęto od razu całej monarchii. Tak bowiem projekt stanowi tylko preiudykat jednolitego uregulowania kwestyi szczenienu ospy w przyszłości. Wciągając kwestyą do rządu projektów przeciwko Polakom i nadając projektowi charakter tylko polityczny, wyrządza się szkodę doniosłej kwestyi szczenienu, pozbawiając ją właściwej oceny. Mówca rozwozdił się szczegółowo nad obecnym stanowiskiem i renumeracyą lekarzy do szczenienu i zaczęcia przy tej sposobności wczorajsze orzeczenia posła Schorlemiera, zarzucając mu, że sobie sprawę wacykacji nadto lekceważy. Rządowi nadać należy większy wpływ na całe urządzenie wacykacyjne. Bliższe szczegóły dotyczące sposobu wprowadzenia w życie rzeczonoego projektu będą rzeczą komisji, której zdaniem mówcy, sprawę przekazać należy.

Poczem zabrał głos poseł nasz *Kaźmirz Kantak*. Mowę jego odkładamy do następnego numeru ponieważ nie doszły nas jeszcze stenograficzne zapiski.

Po nim wstąpił na trybunę poseł *Dirichlet* (poseł wolnomyślny) i przemówił w te słowa:

Cóż więc ostatecznie Polakom począć wypada? Właścicielami dóbr być nie mają, lokarzami także nie, a tem mniej sędziami, rzecznikami zaś narodowości polskiej minister kwestyonuje. Czyż więc Polacy wszyscy tuc mają kamienie na szosie? Ależ wtenczas odezwałyby się głosy, że robotnikom niemieckim konkurencyą sprawiają. (Bardzo dobrze!)

Powinnością na drodze pokowej znieść się z 2 milionami polskich współobywateli, skorozmy ich już zaaknektowali. Podczas gdy ks. Bismarck głównych agitatorów polskich w polskiej arystokracji upatruje, to minister oświaty wczoraj wypowiedział, że główna agitacja żyje wśród obywatelstwa, w gronie lekarzy i rzeczników.

Zaprzeczyć się nie da, że w obywatelstwie polskim w latach ostatnich wielka rozwinęła się ruchliwość, co wszakże uważam ja, za postęp cywilizacyjny. Rozkwit właśnie obywatelstwa polskiego — ułatwi zasimilowanie się ich z niemieckością. Im szerszą staje się dyskusja nad tem, czy interes szczenienu jest państwa raczej niż gminy rzeczą, tem energiczniej oświadczyć się muszą przeciwko temu, ażeby kwestyą oczywiście tylko odwrotną przeniesić miano w dziedzinę walki. Z projektem tym stoimy znowu w wrót korupcyjnego i potekcyjnego systemu.

(Żywe okłaski na lewicy i w centrum.)
Poczem zabrał głos poseł *Virchow* (poseł wolnomyślny), a oświadczył, że za rozszerzeniem władzy państwa na polu wacykacyjnym, ostrzega przed mniemanem, jakoby urzędowi lekarze od błędów i uchybień wolnymi być mieli.

Jeżeli zaś sprawa szczenienu ostatecznie ma być uregulowaną, natenczas nie jedną tylko prowincyą wyjąć, lecz kwestyą dla całej monarchii od razu uregulować należy.

Następnie wstąpiwszy na trybunę przemówił poseł baron *Schorlemer - A l s t* następującymi słowy:

M. P. I. Rozwozić się długo nie będę. Pragnę nasamprzód odpowiedzieć panu posłowi Graf, zarzucał mi bowiem, że nie słusznie traktował szczenienu jako

rzecz lekką, że lubo technika jest łatwą, to jednak świadomość zdrowotności poszczególnych okolic, znaczenie dobrej limfy nie powinny być lekceważone. Jest to zupełnie to samo, com wczoraj w materji tej orzekł (bardzo słusznie)

i nie pojmuję doprawdy, dla czego poseł Graf użył tego do zaciepienia mojej osoby, chyba że zamierzał sposobem zaczepki na mnie, wyłudzić to, co jedynie na poparcie ustawy mógł być powiedzied.

(Bardzo słusznie)

Pan minister wyraził się, iż poczeka, czy się utrzyma przy kwestyonujących swoich twierdzeniach. Oświadczając mi wypada, że właśnie po tem, co pan minister orzekł, wątpliwość moja, jeżeli to w ogóle jeszcze było możliwem, znacznie jeszcze wzrosła. Pan minister podzielił motywy projektu w kierunkach przedmiotowym i politycznym; za błąd przedmiotowy poczytał to, że konstytuowanie lekarzy do szczypania nie uczyniono zawieszem od rządu i mniemał, że tylko urzędowi lekarze szczypić powinni. Kwestyi tej nie pragnę tu wcale roztrząsać, stawie tylko w obec niej pytanie: dla czego błąd ten dawniej popełniono i dla czego rząd nie naprawia go teraz przez p o w s z e c h n ą ustawę? Ustawa powyższa atoli ma tylko tę jedną stronę: ustanowić w Poznańskim jak najspieszniej inne urządzenie, zaszędzić się przeto nie na motywy przedmiotowych, lecz politycznych.

(Wielka prawda! w centrum.)

Pan minister wyraził mniemanie, iż technika szczypania — mówił nawet, zda mi się, o delikatnych cięciach, które przy szczypaniu zadawać wypada, — przecież nie jest tak łatwą. Otóż, jeżeli nasi lekarze nie nauczyli się zadawania wcięć przy szczypaniu, doprawdy bardzo źle się ma sprawa kształcenia naszych lekarzy. (Bardzo słusznie)

Co się zaś tyczy właściwości dobrej limfy, na które pan minister zwrócił uwagę, to przecież punkt, który właściwie z pryncypialnym znaczeniem, toć proszę wydać ustawę, która zapewni publiczności dobrą limfę — do tego wszakże ustawa ta nie odnosi się wcale!

(Wielka prawda!)

Pan minister następnie wyraził się także, iż jest rzeczą ważną, ażeby lekarze szczypiący, znali zdrowotność okolic, w których szczypią. Od siebie dodałbym jeszcze, o ile ważniejszą jest, ażeby znali stan zdrowotny w rodzinach. Pan poseł Kantak i pan poseł Dirichlet dali już panu ministrowi odnośną odpowiedź, ja dodam jedną tylko jeszcze. Lekarz urzędowy — przypuszczam więc, że wedle życzeń rządu tylko niemiecki lekarz do szczypania — znajdzie się zawsze w położeniu takim, że, ponieważ wszystkich dzieci z domu znać nie może, będzie się musiał w końcu wywiadywać u rodziców, w jakim stanie zdrowotności czy to rodzina czy dziecko się znajduje. Tymczasem nie rozumie ani słowa po polsku; zapytuje matkę, a ta nie rozumie jego niemieckiego, — każę jej może przetłumaczyć, ona odpowiada mu po polsku, a tego on znowu nie rozumie, jakież to więc szkodliwe skutki z tego wyniknąć mogą pod względem sanitarnym.

(Wielka prawda!)

Co zaś do politycznych motywów owego prawa, rozwiódł się p. minister nad tem, że reprezentacje powiatowe po polsku usposobione lekarzom urzędowym szczypanie odebrały i ustanowiły w ich miejsce Polaków.

Poseł Kantak zbilżił już to, co p. minister w tej mierze wypowiedział, a ja dodam muszę; i mnie ogarnia wrażenie takie, jakoby w tym razie znowu, jak to często się zdarza, gdy chodzi o polskie stosunki, p. minister nie bardzo dobrze był poinformowany. A nadto przytaczane tu bywają niektóre anegdotki, drobne zajścia, opowiadki bez bliższych dowodów. Otóż na tem się oprzeć nie można i pragnąłbym istotnie, ażeby p. minister lepszych wybrał sobie referentów; nie wiem też, czyby nie było dobrze, gdyby sobie innego obrał decernenta, któryby miał usposobienie nieco mniej antypolskie i to mniej fanatyczne.

Wszystkie wywody pana ministra zmierzają ostatecznie do tego, że właściwie — podniósł to już poseł p. Dirichlet — Polak niczem już być i niczem już zajmować się nie powinien, do żadnego urzędu państwowego nie powinno być dlań przystępu, żadnej działalności publicznej, a nawet już jest źle, gdy stoi na czele stowarzyszeń dobroczynnych lub jaki urząd komunalny piastuje. Zapytać muszę, cóż mu w końcu zostanie?

Wywiodę z tego rezolucyjną następującą. Twierdzą, iż tego rodzaju wywody, jak pana ministra, tak drażniącego i dotkliwie na ludność polską podzielać muszą, że polskość jeszcze bardziej spotęguje, niżby to uczynić zdołała agitacja polska.

(Bardzo słusznie! w centrum i na ławach polskich.)

Zafrasowało mnie nadto, że ze strony konserwatystów odnośnie liberalnych, czyli ze strony średniego stronnictwa nikt nie przemawiał za ustawą. Ja przynajmniej żadnego z tych panów nie słyszałem. Nie wiem wszakże, jak to się stanie przy głosowaniu, ponieważ i do tych projektów stosuje się dykcyja: „pan każę — sługa musi“ (der Biene muss!). O tem zapomnieć nie trzeba.

(Bardzo dobrze!)

Przy wszystkich tych ustawach — chciałbym jeszcze zaznaczyć tu w końcu — jedna okoliczność szczególnie mi podpadła i to gdybym już i tak nie był w wątpliwości, jeszcze bardziej powinna mi być zastanowić. Okolicznością tą jest ów okrzyk radości narodowej, z jakim organa lichwiarzy i jobów wszystkie te ustawy przeciwko Polakom wymierzone witają. Sądzą, że wietrzą zorzę poranną (sie wittern Morgenluft).

(Brawo!)

Na tem ukończono obrady a projekt przekazano komisji z 21 członków złożonej.

Następnie przychodzi pod obrady projekt do prawa o szkołach uzupełniających. W nich zabiera pierwszy głos poseł Meyer z Arnswalde (konserwatysta): W czasie całej dyskusji w sprawie polskiej nie dostalem się do głosu częścią skutkiem niekorzystnego dla mnie ułożenia listy mówców, częścią skutkiem zamknięcia dyskusji. Chcę przeto dzisiaj przedstawić pokrótce ogólne moje stanowisko w sprawie polskiej.

A więc przedewszystkiem co się tyczy wyrażenia prezesa gabinetu przy obradach nad wnioskiem Achenbacha, a mianowicie, że przyrzeczenia Fryderyka Wilhelma III dane Polakom, straciły zupełnie na swem znaczeniu, skutkiem zachowania się Polaków, to oświadczenie tego rodzaju dotknęło mnie boleśnie.

(Brawo! w ław centrum.)

Uczucie to moje pochodzi moze ztąd, że służyłem pod Fryderykiem Wilhelmem III i jemu składałem przysięgę. Dla tego też wyżej cenie słowo królewskie aniżeli wszelkie traktaty.

(Brawo! na ławach centrum i polskich.)

Owego wyrażenia można było może użyć o Fryderyku Wilhelmie IV w r. 1849, ponieważ podówczas dali Polacy czynny powód do tego. Dziś już nie ma żadnego powodu do tego, o czem mówił prezes gabinetu. Polacy

w najnowszych czasach nie zrobili żadnej rewolucyi ani sprysiężenia, przeciwnie walczyli po bohatersku na naszych polach bitew.

(Brawo! z ław polskich.)

Polacy mogą marzyć o przywróceniu polskiego państwa, ale przeciw marzeniom nie kuje się żadnych praw, (bardzo słusznie!)

ani przeciw marzeniom febrycznym, które zdają się napadać niektórych polskich mówców. Być może, iż Polacy winni są nieprzyjaznym pomiędzy nimi a Niemcami stosunków, ale i na Niemców spada także znaczna część tej winy. Od blisko 15 lat słyszę tu starcia pomiędzy Polakami a Niemcami i oświadczyć muszę, że te polemiki, bardzo często o drobnostki tylko, są dla mnie nie mile i wstrętne.

Otóż dla usunięcia przedziału pomiędzy obu narodowościami wniesiono tu projekt stumilionowy. Projektu tego z przysięgą złożoną na konstytucyjną pogodzie nie mogę.

(Brawo! z ław centrum.)

Czyż możemy wiedzieć jakie ministerstwo zarządzać będzie później tym funduszem? Nie chcę mówić o postępowem ministerstwie, ale prawdopodobnem jest ministerstwo z partji środkowych, a temu nie ufam.

(Wesołość i potakiwania. Głosy: Do rzeczy!)

Ja nie mogę dawać wotum zaufania a fonds grędu, żądanego w stumilionowym projekcie. Najlepszą germanizacyą i kolonizacyą byłoby powierzenie owego funduszu administracyi rolnictwa na zakupno domen i gruntów leśnych. Celu też swego w sposób proponowany projekt nie osiągnie. Wyrzucimy tylko pieniądze za okno. Proszę przeto przekazać projekt komisji, ale powiedziec jej równocześnie: „Nie uńoście się panowie i zaczekajcie aż wam nie przedłożą całej mizeryi dalszych projektów przeciw Polakom.

(Wielka wesołość — głosy i niepokoje na prawicy.)

Poseł Haugwitz (konserwatysta): Szłoby to może, ale nie pójdzie pewno, aby p. Meyer siedział dłużej, ale po prawej stronie.

(Brawo z prawicy i lewicy.)

P. Rickert prosił go niedawno temu, aby zajął miejsce w jego pobliżu i przyłączył się do wolnomysłnego stronnictwa.

(Bardzo słusznie z lewicy.)

Bolało mnie to bardzo, że p. Meyer tak ostro zaczepił kanclerza z powodu wyrażen jego o traktatach. Łagodzi to wprawdzie przywiązanie do pamięci króla Fryderyka Wilhelma III, ale sądzę, że p. Meyer za mało przywiązywał wartości do słów ks. Bismarcka.

(Śmiech na lewicy i w centrum.)

Kanclerz wyraźnie powiedział, że przez zachowanie się Polaków królewskie przyrzeczenia straciły na swem znaczeniu. Jeżeli p. Meyer mówi tu o starciach, to zauważam na to, że my tu bronimy niemieckiego uczucia przeciw uroszczeniu polonizmu; my stoimy na narodowym polu.

(Brawo z prawicy, śmiech na lewicy.)

Co się zaś tyczy stumilionowego funduszu, to jeszcze nie jest rzeczą pewną, czy takowy istnieć będzie ad calendar graecas i dziwig się, że p. Meyer mógł po tak obszernem omówieniu tu całej sprawy wystąpić przeciw projektowi, nie odczekawszy nawet decyzji komisji.

(Niepokój na lewicy.)

Jeżeli konserwatywny członek tej izby, do którego zdania zawsze wielką przywiązuję wagę, może tu mówić o „mizyryi projektów“, to uważam to za rzecz niesłychaną.

(Niepokój i śmiechy.)

W każdym razie przynależało, że przedłożony projekt ma na celu popieranie niemieckiego uczucia i miłości do niemieckiej ojczyzny w odnośnych prowincjach.

(Brawo z prawicy, sykanie na lewicy.)

Poczem zabrał głos poseł nasz ks. dr. Stablewski i wedle zapiszków stenograficznych powiedział co następuje: Mości panowie. Pan Meyer poraz pierwszy w czasie szachu najbezwzględniejszej walki kulturalnej odezwał się jako mąż czysto konserwatywny, (Bardzo słusznie! w centrum i na ławach polskich. Oh! na prawicy.)

do definicyi konserwatysty należy niewątpliwie także odwaga, a nie tchórzostwo, (Tak jest!)

a dowody odwagi złożył p. Meyer w czasie szachu najbezwzględniejszej walki kulturalnej, wygłosiwszy po raz pierwszy z trybuny te słowa: „Już mamy do sytu tej walki kulturalnej!“

(Brawo w centrum.)

Wicemarszałek baron dr. Heeremann zwraca uwagę mówcy na to, że wyrażenie o odwadze i tchórzostwie zdają się zawierać bezpośredni zarzut na resztę mężów konserwatywnych; uważa to za niedozwolone i powołuje dla tego mówcę do porządku.

(Brawo! na prawicy.)

Poseł ks. dr. Stablewski (mówi dalej): Ja, panie marszałku żadną miarą tego wyrażenia nie odnosiłem do członków tej izby.

(Głosy z prawicy.)

Wówczas powstała także przeciw panu Meyerowi burza oburzenia, a w końcu okazało się, że wynurzył on tu uczucia milionów, a nader spokojny pogląd na stosunki zachował sobie, ponieważ nie zmienił swych zasad na komendę.

(Bardzo słusznie! w centrum.)

Pan Meyer złożył dziś dowody jeszcze większej odwagi, powiedział on słowo przestrogi wśród szachu naganki na Polaków; chociaż nie jako przyjaciel Polaków, to jako przyjaciel sprawiedliwości wystąpił, to też nazwisko jego niewątpliwie będzie czczone w historii jako nazwisko męża charakteru i odwagi.

(Bardzo słusznie! Brawo! w centrum i na ławach polskich.)

Tego rodzaju uwagi, jakich sobie w obec pana Meyera pozwolił poseł Haugwitz, będą dla niego pociechą, — p. Haugwitz w obec męża, który wysoko trzymał szandar stronnictwa konserwatywnego w czasach, kiedy tylko mała garstka wierna pozostała temu szandarowi. Jaki zaś kierunek ma konserwatyzm, którego reprezentantem pan Haugwitz, najlepszym tego dowodem interpretacya tego szanownego pana, dotycząca wartości słów i przyrzeczeń królewskich. Stawia ona z powagą słowa chociażby tal potężnego kanclerza po nad słowa królów pruskich, którzy dotychczas, o ile wiem, nigdy formalnie nie oświadczyli, że traktaty zniesione zostały.

Co się tyczy drugich zarzutów, które głosem moralnego oburzenia i uniesienia nad polonizmem pan Haugwitz wytoczył, to nadmieniam, że te „wybryki“ rewolucyjne po raz ostatni wystąpiły przeciw Prusom w 1848 r. Winiemien zresztą oświadczyć Szanownemu panu, że zupełnie fałszywie zdaje się być o naszych stosunkach poinformowany, jeśli sądzi, że w roku 1863 było jakiegokolwiek sprysiężenie przeciw Prusom. W tym względzie mogłby zasięgnąć dokładniejszych informacyi u kolegi pana profesora dr. Gneista, który był obrońcą w tym procesie przeciw Polakom.

Zaczem przystąpię do ustawy o szkołach uzupełniających, widzę się zniwolonym zaznaczyć, że tydzień bieżący jest dla nas rzeczywistym tygodniem meki. Wylano na nas powódź ustaw, które wszystkie obliczone na to, aby zniszczyć nasze życie narodowe. Te ustanowiczone prawa ani nam odetchnąć nie pozwalają.

(Bardzo słusznie!)

Onegdaj wniesiono tu jeden projekt, dziś przychodzi on pod obrady. Nie mieliśmy nawet tyle czasu, aby się w te wszystkie — nie powiem łapki, ale przebiegłe subtelności spiyających się na nas praw wtajemniczyć. Zadałem sobie staranie, aby przestudować w przedkości ten przedłożony projekt, ale nawet ani z motywów nie nabrałem jasnego wyobrażenia o celu, organizacyi i planie naukowym. Pewno umyślnie odziano ten projekt tajemniczą niejasnością. Z motywów tylko w tem miejscu wykazuje się cel, gdzie one mówią, że „szkoła ludowa nie dostarcza polskiemu uczniowi dostatecznej ochrony przeciw wpływom polskim.“ Szczególne przyznaje! A więc szkoła ludowa, jako motywy przyznają, ma odwracać dziecko od życia polskiego, a szkoła uzupełniająca niewątpliwie ma dalej prowadzić to dzieło.

Z tego przyznania się na pewno wnosić można, że w projekcie zaznaczona szkoła uzupełniająca właściwie pod fałszywą banderą w świat wysłana została, boć przecież przez szkoły uzupełniające rozumie się właściwie te szkoły, które kształcą młodzież fachowo i praktycznie do przyszłego zawodu. Czy mamy dostać także szkoły fachowe, któreby także polskiemu chłopcu za pomocą jego języka ojczystego ułatwiały dalszą naukę? Czy możemy na to liczyć? Dotychczas wcale nie jesteśmy zwyczajni wspaniałomyślności i życzliwości z strony rządu pruskiego. To, co dostajemy od rządu pruskiego, musimy zawsze przyjmować podejrzliwie, jako podarek Danaidów.

Tak zwana szkoła uzupełniająca niewątpliwie w pierwszej linii nie ma dopomagać polskiemu ludowi w dalszym praktycznym kształceniu się, ułatwiać walkę o byt, ale prawdopodobnie ma ona być zakładem do dalszego szrubowania języka niemieckiego. Takim jest główne jej zadanie.

Tak więc szkoła uzupełniająca jest nowym ogniwem łańcucha w tem organicznym prawodawstwie; jest to ogniwo łańcucha, którego przeznaczeniem jest okucie życia narodu.

Poseł p. Haugwitz nie osłabił swemi wywodami twierdzenia, które przecież wynika z projektu, że przymus szkolny jeszcze do 18 roku trwać będzie. Trzeba by w takim razie wziąć sobie za przykład Spartę, i starać się zarazem o utrzymanie dla dziecka.

(Bardzo słusznie!)

Jeżeli ma być pozwolonym panu ministrowi szkołę uzupełniająca uczynić obligatoryjną aż do 18 roku życia, to w takim razie niewątpliwie radcy ministerstwa wyznań, a nadto inspektorowie powiatowi wszędzie udowodnią konieczność tej przymusowej nauki w szkołach uzupełniających. Ale, czy można i czy godzi się, aby państwo tak dowolnie i w dodatku w celach politycznych, rozciągało przymus szkolny, jak to się dzieje ma w tym przypadku!

Jeżeli wezwę polityczne mają w tak szerokiem polu decydować w szkole; jeżeli szkoła ma służyć do celów politycznych, to w takim razie robicie ze szkoły piłkę do grania dla stronnictw zmieniających się, a oświatę wystawiacie przez to na największą tyranją.

Jeżeli wezwę polityczne mają w tak szerokiem polu decydować w szkole; jeżeli szkoła ma służyć do celów politycznych, to w takim razie robicie ze szkoły piłkę do grania dla stronnictw zmieniających się, a oświatę wystawiacie przez to na największą tyranją.

Szkoła już dziś budzi u nas to przekonanie. Jeżeli się rozważy, że rodzice Polacy są zmuszeni posyłać dzieci do szkoły, która je języka ich ojczystego albo wcale albo słabo tylko uczy, która rodzicom katolikom absolutnie żadnej rękomy nie daje, aby dzieci ich prawdziwo były pouczane w religii katolickiej, to jest to dla rodziców Polaków i katolików największym przymusem, jaki tylko sobie wystawić można.

Z tych też powodów przymusowe szkoły uzupełniające są nam podejrzane i nie mamy dla nich sympatyj. Przez to stawacie coraz bardziej w opozycyi do praw rodziców, wstrząsacie zarazem zasadami, które pod każdym względem są niewzruszalne jak aksjomata geometryczne. Takim aksjomatem musi pozostać prawo rodziców.

Takim lekceważeniem praw rodziców, przez bezwzględność w rozszerzaniu obowiązku szkolnego, jaki tu jest w planie, pracujemy najskuteczniej nad wstrząśnięciem i podkopaniem przymusu szkolnego, i przez to wywołujemy walkę o szkołę. Tak rozumiejąc i przeprowadzając przymus szkolny, i dowodząc najwyraźniej, do jakich to nadużyć on doprowadzić może.

Dziś tylko polskich chłopców aż do 18 roku życia chcicie zmuszać do szkoły; jutro, albo za lat kilka może inny rząd wpaść na tę myśl, aby dzieci katolickie i ewangelickie na wiele dłuższy czas zmuszać do szkoły, aby się nieuczniom więcej obeznali z rezultatami albo hipotezami racjonalizmu i materializmu. Próbkę tego macie panowie w tym sławnym egzaminie kulturalnym, który już zupełnie spokojnie pochowanym został. Któż atoli ręczyć może, że podobne próby nie powtórzą się przy innych okolicznościach.

Niezrozumiałą mi też jest rzeczą, jak panowie możecie pogodzić z konstytucyją takie przedłużenie przymusu szkolnego. Naturalnie teraz już nie liczy się z skrępułami konstytucyjnymi; pomija je się tak lekko, jak np. p. minister Gossler powagę Rönne'go, który przecież w tych kwestyach uchodził prawie za urzędową powagę.

Jeżeli zaś występujemy przeciw tym szkołom uzupełniającym, to nie należy robić nam z tego tytułu zarzut, jakobyśmy przeciw oświacie w ogóle występowali. Zgodzilibyśmy się z radością na fakultatywne szkoły uzupełniające, ale tylko na takie, któreby się przydały jako fachowe szkoły procederowe w dalszym kształceniu się naszej młodzieży. Gdyby z szkół tych nie wykluczano języka polskiego, to mogłoby one zdziałać bardzo wiele dobrego, nowe zakłady germanizacyjne będą kosztowały niezmiernie dużo pieniędzy, a nie przyniosą żadnych praktycznych rezultatów. Tylko takie zakłady, które gminy wnoszą z poczucia potrzeby, zakłady, które mają rzetelny cel praktyczny, mogą się pomyślnie rozwijać. Przymusowe szkoły uzupełniające nawet tam, gdzie nie zachodziły kwestye polityczne, okazały się jako niemożliwe i niepraktyczne. Zwracam np. uwagę pp. na dziełko Lantz'a o przyszłości szkół uzupełniających; w dziełku tem dowodzi autor, że takie szkoły przymusowe były najczęściej tylko ciężarem dla nauczyciela a nie przyniosły żadnej korzyści. Przecież jasną jest rzeczą, że chłopcy którzy będą zmuszeni do takiej nauki, mało z szkół tych wyniosą nauki. A jakże, pytam, będzie można wykonywać karnosć w takich szkołach? Niewątpliwie podrosłe już chłopaki będą stawiali nauczycielowi największe trudności, dopuszczając się rozpusty. Nie zadowolę się nauczycielom tego ciężkiego obowiązku i ciężaru, jaki ich czeka w takich szkołach. A jeśli chłopcy będą nieposłusznymi i jeśli się uczyć nie będą chcieli, jakich w takim razie kar będą się szkoły chwytaly? Czy wszystkich będzie się w areszcie zamykało? Ten cały pomysł jest zupełnie niewykonalny. Stworzy-

my sobie przeto niezadowolone żywioly, do których każda propaganda będzie miała przystęp.

Szkoła, która nie ma być praktyczną, procederową szkołą, ale zakładem germanizacyjnym, tak szkoła zbrydzi się chłopcom. Gdyby jeszcze zandarm miał sprowadzać chłopców do szkoły, toby taka szkoła nie przyczyniała się do oświaty ale do wywołania zacięłości. Gdyby naród szkołę tę poznał jako środek mający młodzież odstręczyć od języka ojczystego, to można sobie wystawić, jakie to nieznosne stosunki mogłyby wywołać te szkoły uzupełniające.

Podług doświadczeń z ostatniego tygodnia jest przecież każdy środek uświęcony do germanizowania. Aż do tego czasu zastrzegano się przeciw wyrazowi „germanizacya“, nawet kanclerz unikał tego wyrazu; minister p. Puttkamer jeszcze przed kilku laty oświadczył, że „rząd nie myśli o wypieraniu języka ojczystego, że rząd ceni przywiązanie Polaków do języka ojczystego; pan Gossler kilkakrotnie zaręczał to samo, a p. Bitter także z pryncypialnym oświadczył, że „język ojczysty uważa jako święty spadek dla życia.“

Przywódca konserwatystów, p. Rauchhaupt zupełnie przeciwne wygłosił zdanie, oświadczył, że „rząd pruski ma prawo i obowiązek zupełnie zgermanizować obie prowincje poznańską i Prusy Zachodnie; jest to wyrażenie, którego echo odbije się daleko po za granicami tego państwa. Ja zapytuję przywódcę konserwatystów: czy państwo ma prawo i zadanie germanizowania,

(Głos na prawicy: Obowiązek!)

a zatem wszelkimi środkami zmierzać do wyniszczenia żyjącej narodowości? (Głos.)

Pan Rauchhaupt nie cofa przecież tego wyrażenia. Już dawniej starałem się udowodnić, że zapatrywanie, które p. Rauchhaupt co tylko wygłosił, sprzeciwia się wszelkim dotychczasowym chrześcijańskim i cywilizacyjnym pojęciom o zadaniu państwa. Przy świetle chrześcijaństwa objaśniłem tę kwestyją i udowodniłem, że to, czego żąda pan Rauchhaupt, nie może być prawem państwa.

Jeżeli p. Rauchhaupt chce nam robić zarzut dla tego, że bronimy naszych praw najświętszych, praw narodowości, to niechaj się rozprawi z królami pruskimi, którzy nam te prawa uroczyście zagwarantowali. Jakie przemiany musiały zajść w stronnictwie konserwatywnem, widziyśmy ztąd, że tak pewne, tak czyste i święte prawa bywają nam zaprzeczane. Jeżeli się tak postępuje, to trzeba by z piśma św., które przecież konserwatysty powinni dostarczać zasad dla życia politycznego, powydziierać te wszystkie karty, które zakazują wyrażać niesprawiedliwość narodom i jednostkom, a nakazują sprawiedliwość i równe poszanowanie dla wszystkich narodowości.

(Brawo!)

W doświadczeniu, które władca świata zysła na nasz naród, spoczywa wielka nadzieja, że wszelkie te środki, których używacie, aby zniszczyć narodowość naszą, aby nas, jak się p. Rauchhaupt wyraził, „zgermanizować“, okazały się bezskutecznymi, i właśnie przeciwny wywołają skutek.

(Bardzo słusznie!)

To nie są środki mogące naród zasymilować, mające go pozyskać, lecz są to środki, aby odstręczyć sobie naród na zawsze. „Sztuka w potrzebie jest cudowną“, powiada Szekspir. Bóg nas tej sztuki nauczy, gdyż broniąc naszego języka i naszej narodowości, bronimy zarazem Jego świętego prawa. Tę nawałę przetrzymamy. Nie lekamy się jej. Mam to mocne przekonanie, że wszystkie te prawa nie przeżyją swych sprawców; zostały one w namiętności spłodzone, nie dostaje im też wiedzy prawdziwej podstawy sprawiedliwości. Wszakże przed dwunastu laty szliście także z takim wielkim zapalem do walki kulturalnej, do walki przeciw kościołowi,

(Bardzo słusznie! w centrum)

dziś nikt nie chce wiedzieć o walce kulturalnej, nikt przynajmniej nie chce uchodzić za nawoływacza w tej walce ówczesnej. Każdy się wstydy, że nim był. Tak samo będzie z temi wszystkimi prawami, przeciw najświętszemu skarbowi narodu wymierzonym.

Jestem mocno przekonany, że za lat kilka sami dżwię się będziecie, żeście mogli przyłożyć rękę do układania takich praw.

(Żywe oklaski na ławach polskich.)

Podsekretarz Möller: Poseł Stablewski starał się krytykować rządowy projekt orzeczeniem, że pod fałszywą plynie banderą.

(Poseł Stablewski: Tego nie powiedziałem.)

Zanotowałem sobie te słowa. Nieprawdą jest, jakoby projekt sprzeciwiał się konstytucyi i ograniczał prawa rodziców co do dzieci. Projekt przedłożony jest czysto obronnej natury i ma na celu jedynie obronę narodowości niemieckich robotników w zagrożonych polskością obwodach.

Poseł Jücker: Sądziliśmy, że projekt przedłożony nawet u Polaków znajdzie przychylnie przyjęcie, gdyż wszystkim stronnictwom powinno zależeć na tem, aby szkoły uzupełniające się rozwijały. Wątpliwości przeciw projektowi usunęte będą w komisji.

Poseł dr. Windthorst (Centrum): Zamierzam przedewszystkiem dotknąć trzech punktów. Pierwszy odnosi się do nieporozumienia, jakie tu pomiędzy panem Haugwitz a p. Meyerem powstało. Dopóty ci panowie nie zgadzają się na zapatrywanie wśród własnej swej partji, to nam się w to mieszać nie wolno. Jeżeli przeciw sprawie takie tu publicznie wystawiają, to i my w sprawie tej głos zabrać możemy. Pan Haugwitz zastawił nas w niepewności, czy mówił w imieniu swoim, czy też jako przedstawiciel zapatrywań trzeciej jakiej osoby, a uważam to za rzecz bardzo ważną, abyśmy co do tego nie byli w wątpliwości; muszę atoli oświadczyć, że jeżeli, czy to mówię w imieniu własnej, czy też w imieniu innej jakiej osoby, że takie czeplanie się czcigodnego starca zasiadającego w naszym gronie wedle mojego zdania żadną miarą usprawiedliwić się ni- da. Sądzę, że wszyscy, którzy kolegę Meyera od dłuższego czasu znają, mają to przekonanie, że nie masz nadeń wierniejszego swym zasadom człowieka. Mówi on jedynie to, co na rzeczywiście ma na sercu, nawet i w tych razach, kiedy mu przeciwko wyżej położonym wypadka mówić o osobistości.

W obec tego wypadka zakonstatować mi tu wypada, że bardzo pragnęłam się dowiedzieć, o ile paowie trzymacie się tego ściśle, ażeby się nikt z pod uchwał większości partji nie wylażywał. My tegojnie robimy nigdy.

(Śmiech po prawicy.)

Gdybyśmy tak postępować chcieli, tobyśmy tu wcale debatować nie potrzebowali, potrzebowaliby tylko każda partya w takim razie przysłać tu z ramienia swego delegata, a wszystko byłoby w porządku i oszczędziłoby się dużo mozołu i pracy. Panu Haugwitzowi, który zdaje się sądzić, jakoby w rzeczywistości wykonano dane przez królów pruskich przyrzeczenia prowincjom, o których tu mowa, oświadczyć muszę, że przyrzeczenia te są bardzo rozmaite; przyrzeczenia



Skład i warsztat obuwia.

J. Skóraczewski.

Poznań, Stary Rynek Nr. 7, pierwsze piętro.

Drogerya

Jasiński i Ołyński,

Poznań, św. Marcin 62

połącza

wszelkie wody mineralne jesiennego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli, Przyrządy chirurgiczne, Świece kościelne, Olej do palenia w wyborowym gatunku, Kadzidło, Herbaty chińskie, Araki, rumy, koniaki i sok malinowy, Oliwę nicejską, Czekolady, Wyskok mięsny Liebiga i Ciblisia.

Bandaż



na (Hoden i Leistenbrüche) ruptury różnego systemu i bez sprężyn, poleca także gorsety maszynowe i różne maszyny na krzywe nogi, jako też na wszelkie ułomności. Bandaże wykonują się podług miary praktycznie, a ceny umiarkowane.

T. Lisiecki, bandażysta, Poznań, Szeroka ul. Nr. 27.

PAROWNIKI do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedynczym urządzeniem i nie podlegające żadnym przepisom policyjnym, są w wielkości od 3-10 szefli w zapasie

w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu J. Krysiwicz św. Marcin 65.

Wyprzedaż

w Poznaniu przy Wilhelmowskim placu Nr. 10, naprzeciwko teatru miejskiego.

Nabyte z masy konkursowej Ludwika Ohnsteina towary galanterijne, porcelany i szkła, najrozmaitsze przedmioty gospodarcze i zbytkowe w bogatym wyborze, wyprzedają się codziennie przed południem od godz. 9-1 i po południu od 2-7 godz. w dotychczasowym lokalu handlowym po jak najniższych cenach.

ASTHME

NEURALGIES

Duszność, chrypka, katar, zadławienie i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu... W Paryżu, Skład główny w Apteczni pana Larousse, rue de Font-Moulin, 4. Dostępne także we wszystkich głównych aptekach.

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej okolicy ustępują po użyciu pigulek... Wymagać marki fabryczną złożoną właścicielowi władzy (A. GERAUDEL, aptekarz w Sainte-Menehould (Francya))

Do nabycia w aptece p. Dr. Mankiewicz w Poznaniu.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzobowiązujących do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.



Zaluzje drewniane na walkach wszelkiego rodzaju urządzenia w składach, przeróbki i nowe urządzenia przyjmuje się.



Obicia z drzewa na ściany wilgotne. Fabryka żaluzji Hamburgsko-Berlińska.

Filia: w Wrocławiu Ring 2. A. Kammerich i Sp. Berlin N. Żaluzje z blachy stalowej nie droższe jak z drzewa. Blacha wałkowa czarna cynkowa. Budowa dachów z blachy wałkowej. Rysunki i kosztorysy gratis. Jeneralne zastępstwo na Szląsk i WKS. Poznańskie M. L. BUCH, Wrocław, Ring 2.

Zupełna wyprzedaż cygar, papierosów, gilz, tytoniów i różnych przyborów do palenia po znacznie niższych cenach z powodu zupełnego zwnięcia inter., tudzież repozytorów lamp i innych przyborów handlowych.

Magnus Katz wdowa Wilhelmowska Nr. 6.



Niezbędne dla każdej rodziny. 1 serwis stołowy z srebra brytania składający się z 50 sztuk a 5 marek tylko. Nie potrzeba zaiste już żadnej reklamy do zachwalania naszego sławnego serwisu stołowego z brytania przez najwyższe osoby, jako najlepszy i najtańszy uznany, prawdziwy srebro podobny; najlepiej udowodnią to tysiączne podzięk i powtarzane zamówienia wysokich osób, co jednak dla braku miejsca tu ogłosić nie możemy, a co w naszym składzie do łaskawego przejrzania Szan. Publiczności jest wyłożone. Nasze wielce znane składy z towarami z brytania srebra które nabyliśmy tanią skutkiem pewnej wielkiej likwidacji, pozwalają nam niżęj podany pyszny i efektywny serwis stołowy z brytania srebra przesłać każdemu za cenę bajeczną, bo tylko 15 marek (wyraźnie piętnaście marek) który dawniej nawet w cenie hurtownej

60 marek kosztował. 6 noży stołowych z brytania srebra, trzonki z prawdziwej stali, 6 widełek z brytania srebra, najlepsze gatunek, 6 łyżek stołowych z brytania srebra trwałego gatunku, 6 łyżeczek do kawy z brytania srebra trwałego gatunku, 6 łyżeczek do herbaty z brytania srebra trwałego gatunku, 1 łyżka wazowa do zupy, ciężka i 1 łyżka do nabierania mleka, 6 łyżek deserowych, wielkich z brytania srebra; można ich używać jako łyżeczek dla dzieci. 2 świeczniki stołowe z brytania srebra pysznie i pięknie wykonane, 6 pięknych filiżanek, 3 naczynia do jaj z brytania srebra najlepszego gatunku, 1 pierzniczka z brytania srebra najcięższego gatunku, razem 50 sztuk, które są prawdziwą ozdobą najwykwintniejszych stołów i wszystko razem kosztuje tylko 15 marek. Łaskawe zamówienia uskutecznią się przez zaliczkę poczt lub za poprzednim przelaniem pieniędzy, tak długo jak zapas starczy. Główny zarządca złączonych fabryk brytania srebra

J. Silberberg, W i e d e Ń, Stadt Fleischmarkt 16. NB Brytania srebro jest jedynym metalem, który zawsze pozostaje białym i trudno go nawet po wielu latach odróżnić od prawdziwego srebra i dajemy gwarancję 10-letnią za trwałość białości. W razie gdyby się komu serwis ten nie pod bał może takowy w 8-miu dniach przesłać za powrotem, a my go odbierzemy. (1241) Dla przedłużenia pomysłu uprasza się zwracać baczenie na firmę.

ASTHME Indyjskie papierosy z Canabis indica podawają Grimault'a & Cie., aptekarza w Paryżu. Przez wciąganie dymu Canabis-indica papierosów znikają najgwałtowniejsze astmatyczne napady, kaszel kurczowy w, duszność, ból twarzy, bezsenność oraz suchoty gardłowe i inne trudności oddechania usuwane bywają. Każdy papieros ma na sobie podpis Grimault & Cie. Składy we wszystkich większych aptekach. Główny skład w Poznaniu: w S. Radlaera Czerwoniej apteczce. (445)

(Założony w roku 1857.) Ludwika Gehlena, regenerators włosów mleko orzechowe. Mleko orzechowe jest to naturalny i siwy włos otrzymuje swoją naturalną kolorację przy użyciu tego czarnego, Cena 4 M. 50 fen. (326) Ludwik Gehlen w Poznaniu. W skutek zarządzeń stwa, które w podobnych butelkach środkiem do włosów z tem samym nazwiskiem i treścią sprzedają upraszam odebrać tylko prawdziwy i od lat 14 przemienne wynaleziony i uznany środek zakupować z wyraźnym napisem: Ludwika Gehlena, regenerators włosów, orzechowe mleko — żądać.

Szafy żelazne ogniotrwałe i bezpieczne od zlodziei (650) i kasetki Moritz Tuch w Poznaniu przy ul. Szerokiej 18b. Skład główny od 1866 r. Słodkie mesyńskie pomarańcze (924) po 1 i 1,20 Mr. tuz., jako i soczyste cytryny poleca i rozsyła W. BECKER, Wilhelmowski plac 14.

Przybory kościelne

wszelkiego rodzaju, gotowe ornaty, kapy, stuly i t. d., kobierce i bieliznę kościelną, poleca w wielkim wyborze i po najprzystępniejszych cenach (1176)

Robert Schmidt

Poznań, Rynek 63.

RESTAURACYA Monopol

Wilhelmowska ulica Nr. 27

połącza prawdziwe norymberskie piwo eksportowe jedyny wyszynk browaru Kurza; właściciel J. G. Reif w Norymbergu, (601)

w Berlinie w Szczecinie u Stechen, w Luftdiehten. Wyborne potrawy o każdej porze. St. Fiksiński.

Jeneralny zastępca powyższego browaru norymberskiego Friedr. Dieckmann w Poznaniu hurtowny handel piwa.

Aptekarza Radlaera Eucalyptus esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysiótków. (2955) Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej. Używając bierzcie się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płóce. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby.

Skutki. Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest: znakomitym przy wszelkich zapaleniach ust, również chroni przed gryzbami, anginą itd. Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swej absolutnie nieszkodliwej użyteczności.

Znakomite skuteczne uzdrowienie: Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag. Cena butelki 1 M., pudełko Eucalyptus proszku 15 fenigów. S. RADLAUER w Poznaniu Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Własnej fabrykacyi

Oliny do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone, Smarowidło na oście. Skatolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy, uzane jako najlepszy środek do konserwowania, skór wszelkiego gatunku, w puszkach po: 125 gr. 80 fen. 20 gr. 50 fen. 50 gr. 80 fen. 60 Mr. Dwustareczek wapna, chemicznie czysty, 11-13B, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelnii, browarów, kwas solny i t. d. Wszystkie jak najlepszej jakości i po najniższych cenach polca

Dr. Roman May.

Fabryka chemiczna w Poznaniu.

Wilhelm Kronthal

przy Wilhelmowskim placu Nr. 1, handel założony w roku 1853. Wyłączna reprezentacya na W. Ks. Poznańskie (284)

Towarzystwa Christoffe & Co. w Paryżu i Karlsruhe.

Fabryka towarów srebrnych i posrebrzanych. Skład fabryczny towarów gumowych dla gorzelnii, cukrowni itd. jako to węże, zalępania, platy, sznury, rzemieńce ze skóry, z konopi i z gumy, węże ogrodowe itp.

Towary gumowe medyczo-chirurgiczne najnowszej konstrukcyi, aparaty do pielęgnowania chorych, szpryki wszelkiego rodzaju, termometry, Lister'a materyał obwiązywania, waty, Catgu itp.

Fabryka przedmiotów oświetlania, towary brązowe i metalowe, maszyny do kawy, Cuivre polci i przedmiotów zbytkowych.

KAWY

surowe czystego i wyborowego smaku od 75 fen. do 1,70 Mk. za funt. (przy odbiorze 10 funtów i w całkiem miechach taniej, jako też zawsze świeżo paloną parową (377)

KAWĘ (Melange) od 1 Marki do 2 Marek za funt. poleca

W. BECKER,

Plac Wilhelmowski nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza (Próby i cenniki wysyłam na żądanie franco.)

PASTILLES GÉRAUDEL

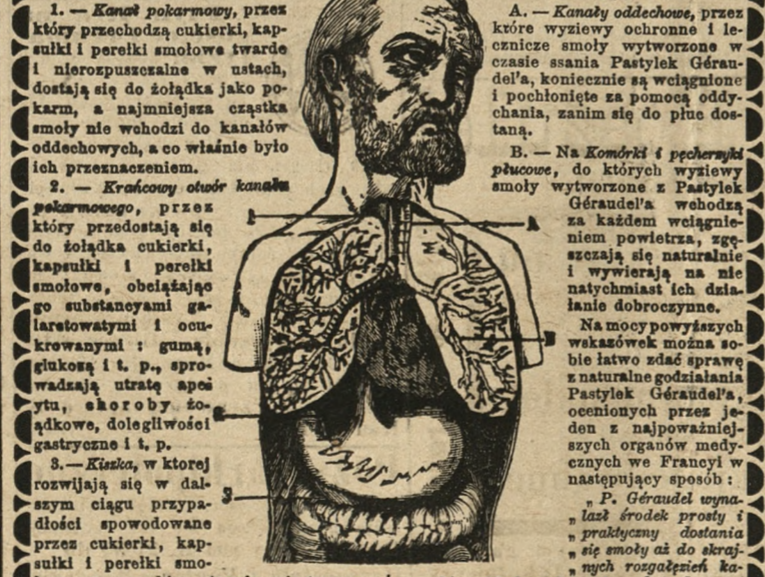
Z CZYSTĄ SMOLĄ NORWEGSKĄ

Dotychczas przez wdychanie i spożycie do choroob kanałów oddechowych: krztani, płuc, pierś. PRZEZWO Nieżytom, Kaszlowi nerwowemu, Zapaleniu opłucnej, Cierpieniom krztani, Chrypce, Katarom, Astmie, i t. p.

Wszyscy lekarze zalecają używanie PASTYLEK GÉRAUDEL'A, a polecają używanie środków przygotowanych ze smolą w formach nierozpuszczalnych, smuszających do ich połknięcia, jako to: cukierki, kapsułki, pigułki i perelki smolewe. To samo odnosi się do Syropów i t. p.

(Wreszcie aby to dobrze zrozumieć, wypada zwrócić, uwagę na wyjątkowo znajdujące się obok figury anatomicznej postacie zamieszczone.)

WADY I NIEODGODNOŚCI



Wielce jak sto tysięcy osób wyłącza się corocznie Pastylkami Géraudel'a, a p. Géraudel posiada więcej jak 40,000 listów dziękczynnych i zaświadczeń. Pastylki Géraudel'a są jedynymi pastylkami smolewymi jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sędziów na wystawie międzynarodowej powszechnej w Paryżu 1878 roku. Wyprobowane w skutek rozporządzenia ministerjalnego i orzeczenia Komitetu lekarskiego; upoważnione w Rosyji przez Rząd na mocyzwolenia Komitetu lekarskiego. Pudełko zawierające 72 Pastylki wraz z wskazówkami o ich użyciu, kosztuje: we Francyi 1 fr. 50, a za granicami Francyi z dostaniem kosztu około 1 przesyłki we wszystkich aptekach.

(WYMAGAĆ MARKI FABRYCZNĄ ZŁOŻONĄ WŁAŚCIWIEJ WŁADZY) A. GERAUDEL, aptekarz w Sainte-Menehould (Francya) Na kadanie wyśleć się bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbie.

W Poznaniu w aptece P. Mankiewicz i Radlaera.

W. MASZEWSKIEJ dawniej ŁAKIŃSKIEJ SKŁAD

materyałów piśmiennych i galanterijnych, poleca

wielki wybór wachlarzy mianowicie z piór, bombonierki

w rozmaitym guście i cenach. Wielki wybór lampek przed obrazy święte, co dopiero nadeszłych z Paryża, również najprawdziwszą wodę kolońską. (313)

Poznań. Hotel Rzymski. Poznań.

Bei allen Eingaben ist das nächste bende Aktenzeichen anzugeben.
I. K. Nr. 54/85.

Zwangsversteigerung.
Im Wege Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Wróble Band I Blatt 1 Artikel I u. II auf den Namen des Ignatz Nepomucen und Franciszka geb. Kröning-Silewicz'scher Eheleute eingetragene zu Wróble belegene Rittergut am 13ten April 1886, Vormittags 10 Uhr vor dem unterzeichneten Gerichte an Gerichtsstelle versteigert werden.
(732)
Das Rittergut ist mit 5886,39 Mk Reinertrag und einer Fläche von 731,37 28 Hektar zur Grundsteuer, mit 1128 Mk. Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Stuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts, etwaige Abschätzung und andere das Rittergut betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei, Abtheilung I eingesehen werden.
Das Urtheil über die Ertheilung des Zuschlags wird am 14ten April 1886 Vormittags 11 Uhr an Gerichtsstelle verkündet werden. Die Termine zum 28. und 29. Januar 1886 werden aufgehoben.
Inowrazlaw, den 25ten Januar 1886
Königliches Amtsgericht.

PAIN-EXPELLER
z. kotwica

Odczyty i ćwiczenia
studium agronomicznego przy król. uniwersytecie w Wrocławiu
w półroczu latowym 1886. Semestr rozpoczyna się 28 kwietnia 1886.

odpowiedni wyciąg z nowego wykazu odczytów uniwersyteckich.
A. Nauka agronomiczna i nauki mające w agronomii zastosowanie.
Prof. Dr. **W. v. Funke**: historia rozwoju nauki agronomicznej od czasu Albrechta Thaer, taksacyjna nauka agronomiczna wraz z ćwiczeniami w układaniu planów gospodarstwach; chów rogowiczy, agronomiczne wycieczki i praktyczne demonstracje. — Prof. Dr. **Holdelius**: specjalna nauka o chodowaniu roślin, uprawa traw, łąk, hodowanie owiec. — Prof. Dr. **Weiske**: o żywności i entarza gospodarczego, rolniczo-chemiczna analiza z demonstracjami, praktyczne ćwiczenia w agronomiczno-chemicznym laboratorium. — Prof. Dr. **Metzdorf**: nauka o zdrowiu inwentarza gospodarczego, znajomość koni, demonstracje weterynaryjne, prace w laboratorium zakładu weterynaryjnego. — Prof. Dr. **Friedländer**: skład i Analiza mleka, nauka o udoju z demonstracjami, praktyczne ćwiczenia w technologicznym laboratorium. — Królewski nadleśniczy **Kayser**: używanie lasów, ochrona lasów. — Królewski radca rejencyjny i budowniczy **Beyer**: nauka o budownictwie wodnym w zastosowaniu do gospodarstwa rolniczego, a zwłaszcza o drenowaniu. Sztuczne zakładanie łąk i nauka o stawach; z tem będzie połączona nauka o pomiarach pól i niwelowaniu; praktycznymi ćwiczeniami. — Inspektor ogrodnictwa **Stein**: Agronomiczna uprawa ogrodnictwa.
B. Nauki zasadnicze. (1245)
Prof. Dr. **L. Weber**: nauka o magnetyzmie i elektryczności. — Prof. Dr. **Löwig**: organiczna chemia eksperymentalna i chemia analityczna, ćwiczenia w laboratorium chemicznym. — Prof. Dr. **Pollek**: Analiza miar. Prof. Dr. **Römer**: mineralogia, ćwiczenia w oznaczaniu minerałów i kamieni naturalnych. Nauka wstępna do studium nad zbiorami mineralogicznego muzeum. Prof. Dr. **Lehmann**: wycieczki geognostyczne. — Prof. Dr. **Ferdinand Cohn**: zasady ogólnej botaniki, o grzybach, prace w roślinno-fizyologicznym zakładzie. — Prof. Dr. **Engler**: specjalna botanika z szczególnym uwzględnieniem roślin użytkowych w gospodarstwie. Botaniczne wycieczki. — Prof. Dr. **Schneider**: ogólna zoologia, o owadach. — Dr. **Rohde**: anatomia i systematyka zwierząt ssących. — Prof. Dr. **Lexis**: ogólna nauka o ekonomii społecznej, o pieniądzu i monetach, ćwiczenia polityczne. — Prof. Dr. **Miaskowski**: historia narodo-wo-ekonomicznych teorii, niemiecki socjalizm i socjalno-polityczne prądy w Cesarstwie Niemieckim; dziesięć politycznych.
Co dotyczy odczytów ogólnych z dziedziny matematyki, filozofii, historii, literatury itd., jako też wykładów dla słuchaczy wszystkich fakultetów, wykładów z dziedziny fizjologii zwierząt i nauki o publicznej opiece zdrowia, nko też nauki języków francuskiego, angielskiego i polskiego i w sztukach pięknych; zwraca się uwagę na co tylko ogłoszony wykaz ogólnych odczytów w uniwersytecie

Blizszych informacji o stosunkach studium agronomicznego przy królewskim uniwersytecie udzieli chętnie niżej podpisany, uianowicie przez bezpłatne przesłanie broszurki spraw tych dotyczącej.
Wrocław w lutym 1886.
Dr. Walter v. Funke,
zwyw. Prof. i Dyrektor agronomicznego instytutu przy uniwersytecie.

Ananas,
najpopularniejszy kalendarz humorystyczny ilustrowany, męski i damski, cywili i w jskowy, na rok 1886, wyszedł już z druku w trzecim wydaniu.
W części lit-rackiej „Ananasa“ na rok 1886 biorą udział: Artur Bartels (kilka niedrukowanych nowych piosenek), Albert Wilczyński, autor Kłopotów starego komendanta (nowela „Pierwszy zawód“), Jan Zenteller (Prawdziwy Kęśmiński (Paul de Coś), Ludwik Kozłowski (poezje), Sęk (nowela), K. Bortoszewicz (chronika roku 1885, Senaik egipski, wiersze), oraz inni humorysty warszawscy i krakowscy.
„Ananas“ jest ilustrowany ołówkiem Juliusza Kossaka, Jana Styki Władysława Szymanowskiego, J. Kruszewskiego, M. Ichnowskiego i t. d.
„Ananas“ posiada dokładną część kalendarzową (Calendarium) i obfitą informacją. — Cena egzemplarza 1 Mr. 20 fen., z przesyłką 1,40 Mr. Dla prenumeratorów Dziennika Poznańskiego zgłaszających się do Administracji cena „Ananasa“ niższa jest na 1 Mr., z przesyłką 1 Mr. 10 fen.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu
Wilhelmowska ul. 7
polecają swój bogato zaopatrzony (162)
skład okularów
binokli, lornet, perspektywy teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelnicznych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Ważne dla każdego!
Wszyscy ci panowie, którzy wskutek wydaleń zamierzają zerwać swe stosunki handlowe z firmami niemieckimi i sprwadzać swe towary z Francji, niech się w tym względzie łaskawie udadzą do niżej podpisanej firmy.
Wielka liczba znanych na całym świecie firm paryskich, przyczekała mi dla owych klientów **cenę wyjątkową**, umożliwiającą konkurencyjną, jako też wszelkie ułatwienia przy regulowaniu rachunków.
Urażając łaskawie zgłoszenia się, pozostaje z szacunkiem
A. Sławiński,
Commission, Exportation, Ex. édition, Importation,
Paris, Rue Vézelay Nr. 3.
P. S. Polecając świadectwa firm polskich i prywatnych osób, którzy już weszli w stosunki z Francją, są do dyspozycji.

Przewielebny Duchowieństwo i Szanownej Publiczności, mam zaszczyt polecić moją dostatecznie we wszelkie rodzaje zaopatrzony (231)
skład i warsztat
obuwia męskiego i damskiego
Wszelkie zamówienia i reperacje wykonujęm spiesznie i akurtnie, ręcząc za rzetelną i skóra usługę i przystępne ceny.
Teodor Andersz, Jezuicka ul. Nr. 12

Fabrykatowar. szmuklerskich
Adolfa Warschauer'a
w Poznaniu, przy Rynku 74 wyrabia: trędzile złote, srebrne, kutasy, sznurki, naszywki itd. do chorągwi i trumien, tudzież wszelkiego rodzaju obiadki do konfekcyi damskich i do mebli, jedwabne i wełniane, które poleca po cenach przystępnych, przy skorej usłudze.
(925)

Oryginalne
pruskie losy
do I klasy 1/4, za 35 Mr. (wł. wplaty do I klasy). Bilet staje się własnością i zostaje u kolektora zapisany na nazwisko nabywcy. (1273)
A. Opitz w Poznaniu,
plac Wilhelmski 3.

Orzechowe biurka,
dyplomatyczne łóżka, orzechowe i maonowe, jako też szafy, szafki, są tania do sprzedania u stolarza Bielańskiego (w magazynie trumien) przy ulicy Jeżoi-kięj Nr. 11. (1126)

Godziennie świeże
masło stołowe
poleca (1118)
W. Becker
Wilhelm. plac 14.

L. Frankiewicz,
budowniczy i przedsiębiorca
Poznań, róg ul. Kopernika i Łąkowej (1035)
wykonuje roboty murarskie i ciesielskie plany, kosztorysy i wszelkie obliczenia w zakresie budownictwa wchodzące.

Lombard Warszawskiego
przy Wronieckiej ulicy Nr. 12. (765)
Pożyczki w każdej sumie.

Skład towarów krótkich,
szmuklerskich, galanteryjnych i białych pod firmą
J. W. CHMARA
Wodna ulica Nr. 22
poleca na obecny sezon: **koronki, wstążki, aksamiłki, rzyki, szaliki koronkowe, falbanki, hafty, obsady, gorsety, biżuterje i wachlarze** w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych. Zamówienia listowne uskuteczniają się odwrotną pocztą. (654)

Chocolat SUCHARD
NEUCHÂTEL (SCHWEIZ)
EMPFIEHLT SICH DURCH VORZÜGLICHE QUALITÄT BEI MASSIGEM PREISE — IST ÜBERALL ZU HABEN. (1170)

Herbaty chińskie
w wyborowych i aromatycznych gatunkach, starannie i kompletnie zaopatrzone po 3, 4, 5 i 6 Mr., prusze herbaciane po 2 Mr. za funt. (1162)

KAWY
surowe, zarczające za czysty i silny smak, od 65 fen. do 160 fen., **palone** codziennie świeże i maszyną parową najlepszej konstrukcyi, jako też mieszane na sposób wiedeński od 1—2 Mr. za funt poleca

B. GLABISZ,
św. Marcin Nr. 14.

Jeder erhält auf Verlangen frei u. gratis die Beschreibung meiner Jagd-Karabiner ohne Knall, sowie meiner Hof- und Garten-Gewehre ohne Knall. — Ausserdem habe ich die grösste Auswahl von Jagd-Doppel-Flinten, Centralfeuer-gewehren, Scheibenschüssen, Revolvern, Teschins, Pistolen und allen Jagd-Utensilien, als: Jagdtaschen, Koffer, Wildlocker, Messer etc. — Täglich einlaufende Neuheiten für Damen und Herren, als Geschenke passend, zu den billigsten Preisen. — Grösste Auswahl feinsten Stahlsehrens und Taschenmesser. — Umtausch aller Waaren gestattet ich bereitwilligst.
Hippolit Mehles, Waffenfabrik, Berlin W., Friedrichstrasse 159

Koszule! Koszule!
Tani zakup! Ceny nizkie!

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego
z cienkimi płóciennymi gorsami,
6 kołnierzyków, 6 par mankiet
cienkich płóciennych, najnowsze fasony.
2 krawaty francuzkie jedwabne.

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku,
2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych, najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.
6 koszul kolor. z mankietami z prawdziwego Madapolamu franc.
12 kołnierzyków najnow. fasonu,
2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.
6 koszul nocnych w doskonałym gatunku 12 mk.
6 koszul nocnych z kretonu angielskiego 15 mk.
6 par gaci Cretonowych 12 mk.
6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane 15 mk.
Cienkie i czyste płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin 5 mk.

M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny,
Poznań, Wodna ul. 2.

Z powodu korzystnego zakupu, sprzedaje po bardzo niskich cenach
znana firma Huebner
D. Dybizbański
zegarmistrz,
św. Marcin Nr. 58, przy Ryerskiej ul.
i poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12—200 M.; budziki prawdziwie paryskie, Freyburskie Bekera od 7—20 M.; zegary ściennie, kutawki pięknie rzeźbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 M.; złote zegarki R-m. i kluczykowe, od 30—300 M.; srebrne R-m. i kluczykowe ze złotymi brzegami, od 18—60 M.; niklowe zegarki R-m. i kluczykowe, od 12—30 M. Wielki wybór łożuszków męskich i damskich ze złota, srebra, talmi i niklu, tudzież wszelkiego rodzaju biżuterje. Wszelkie zamówienia i reperacje w zakresie tw. wchodzące, wykonujęm spiesznie i akurtnie po cenach bardzo niskich, dając za ch. dziecie tydzień 2-letnią gwarancją.
D. Dybizbański,
zegarmistrz Huebner, św. Marcin 58, przy Ryerskiej ul.

Tamarinden-Conserven.
allein. Verfert. Apoth. KANOLDT, Gotha.
Milch- und reines wirtendes Nahrungsmittel (gegen Säurehoden, Migräne, Congestionen etc.) — Conditorenform — von angenehmem Geschmack, erfrischender belebender Wirkung auf das Verdauungssystem, Verdauung und Appetit nicht störend, verträglich für den schwächsten Magen.
Preis 1 Schachtel 80 Pf. in den Apotheken.
Alle Präparate dieses Namens sind Nachahmungen; man verlange ausdrücklich Kanoldt'sche Conserven.

Bardzo piękną
angielską krepe
metr po 2,75 Mr., tudzież czysto jedwabną po 4 Mr. metr poleca
A. Modrzyńska magazyn mód,
Jezuicka ul. Nr. 12. (1211)

Paczki
3 razy na dzień świeże, tuzin po 60 fen., po 1 Mr. i 1 m. 20 fen., ostatnie lukrowane poleca **cu-kiernia** (1269)
Antoniego Pfiznera
Poznań, Stary Rynek.

**Szwedzki puncz i esen-
cya dyseid. punczowa,
rum, arak i koniak** poleca
J. N. Leitgeber. (1243)

Kapelusze
słomkowe
do prania, farbowania i przerabiania według najnowszej mody przyjmuje
B. Scherek
ul. Kramarska 11.

Pod dyskrety i bez wzbudzenia ciekawości leczy i listownie także w 34 dniach świeżo powstałe płucone, kobiece i zaskórne choroby, oraz słabości każdego rodzaju gruntownie i bez szkody sprobowany przez państwo lekarz specjalny, dr. med. Meyer w Berlinie, Kronenstrasse 36, II p. od 12 do 1 1/2, godz. Zastarzałe i zropzone przypadki także w bardzo krótkim czasie. (603)

Rury drenowe
najlepszego gatunku
ma jeszcze do pozbycia po tanich cenach (1227)
Cegielnia Ludwigsberg
pod Mosiną.
M. Perkiewicz.

prawną obronę. **Płyn Krá na góście i reumatyzm,** jedyny środek skuteczny i nicucenony na wszelkie tego rodzaju cierpienia tudzież, na t. z. Hex-nchuss, cierpie Marka ochronna, nie pacierzowa, rwanie-wstawa, osłabienie nerwów, wylgnięcie itd. pochodzący z op-cetwa niedyż św. Marcina, gdzie podług znalezionej w klasztorze kroniki sfałszykowany został przez wiele zasłużonego mnischa i do kuracyi zalecony przez opata. Skutki były zadziwiające. Tysiące atestów są do przejrzenia. Główny skład u R. Randolf w Moguncyi. 1/2 but po 3 M. 1/2 but po 1,50 M. Skład w Poznaniu w Czerwonej aptece S. Radlaera. (1814)

Pożyczki hipoteczne
na pierwsze miejsce, tudzież za listami zastawnymi poleca się jak najtaniej Łaskawie oferty pod K. 21085 do **Haasenstein i Vogler** w Wrocławiu. (1286)

Pewna maj.ność w Kongrowce 2 mile od granicy, a 1 1/2 mil od miasta Lipna odległa, poszukuje (1191)
kupca
lub zamiany z jednym z wydalonych z Prus właścicieli, pod korzystnymi warunkami. Oferty pod lit. A. B. 20 do Ostdeutsche Presse w Bydgoszczy.

2 pomieszczenia
o 3 pokojach, z kuchnią, są do wynajęcia na Chwałowie w aptece (1084)
Wielki ogrodozny (1047)
plac
wraz z remizami w oświetlonej ulicy i nad Wartą położony, nadający się do urzędniczej, zastawki fabrycznej lub in. ych, jest natychmiast albo później do wydzierżawienia. Obecnie znajduje się na tymż placu handel wegli i budulca. Blizszych wiadomości udzieli **Moritz Theopiltz** Wenecka ul. 9.

DOM
w głównej ulicy miasta Strzelna, położony naprzeciwko sądu i w pobliżu poczty, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizszych wiadomości udzieli pani **A. Rohr,** wdowa po głównym nauczycielu. (1266)

Dobrze utrzymany (1248)
pojazd kryty
na przodzie z coupé, wraz z dwoma silnemi **koniami**
jest z powodu usunięcia powózki podróźnych do sprzedania zaraz, w komplecie lub częściowo. — Ogłądać można w poniedziałek w hotelu Keilera.

Małe Garbary 9
4 meblowane lub nie meblowane **pokoje,** (1272)
Piaskowa ulica 10
2 pokoje, kuchnia z przynależnościami od 1 kwietnia do wanjęcia.
Właściciel komienicy o trzech piętrach, na rogu ulicy, w jednej z najpiękniejszych części Wiednia, chciałby takową zamienić na (1265)

wieś
w W. Księstwie Poznańskim. Kamienica przynosi 10 procent; chętnieby się dopł. cito w danym razie 60 do 90 tysięcy marek. Kto by chciał relikto-wać na powyższy anonos, może się dowiedzieć o bliźszych stosunkach u dzie-rżawcy probostwa pana **Aust w Pawłowicach** pod **Leszmem**

Nadkompletnego 10 lat ma-
jącego (1152)
walacha
w pojedynkę chodzącego i
stadnika

rasy holend. dwuletniego do chowu sprzeda **Dom. Ludomska Dąbrowka** p. Ludomy, powiat obornicki

CZAJCZE
pod Wysoką
(Czajcze p. Wissek.)
Aukya tegoroczna
przeszło
80 tryków

czystej krwi Rambouillet odbędzie się w dniu 18 marca rb. o godz 10. Pojazdy znajdować się będą na życzenie w Białośliwiu i Krajenec.
Hrabia von der Goltz-Czajcze. (1127)

AUKCYA BYDŁA
rozplodowego
w Ostaszewie
przystanek drogi żelaznej Toruńsko-Malborskiej.
W srode dnia 3-go marca r. b. w południe o 1 1/2 godzinie sprzedawc będą drogą licytacyi publicznej, z mej holenderskiej rzody zarodowej:
23 buhaje
po największej części zdolne do stanowienia.
18 jałowicicichnych.
Blizsze szczegoly podaja katalogi, które rozsyłam na zyczenie. (1287)

H. Wegner.
5 buhajoów
rasy sibalterskiej, zdalnych do rozplodu jest do sprzedania w majętnosci **Bełcelskiej** pod **Gorzynem.** (1267)

Kwaciarki
tudzież młode **panienki,** które pragną wyczyć się kwaciarstwa, zglosić się mogą do **fabryki kwiatów** (1276)
A. Löffelbein
przy Wilhelmskim placu 5, III.

PANIE,
chcące pewien czas spędzić pod opie-
ką akuserek, znajdują wygodne i bez-
pieczne schronienie u
R. Wolniakowej
Nowa ul. Nr. 11.

Pisarz gospodarczy
z paroletnią służbą, władający obu je-
zykami w piórze, chlubnie polecony,
poszukuje posady od 1. 4. lub
w. r. ed. (1283)
F. A. Drwęski, Wilhelmska ul. 11.

2 ch. dzielnych kucharzy
zouaty i k. waler, **poszukuje** d. 1.
4. rb. m. js. (284)
F. A. Drwęski, Wilhelmska ul. 11

Ogrodnik żonaty
z kilkonastoletnią służbą, obeznany z
wszelkimi gatunkami sw. o. z wodu,
chlubnie polecony, **8 lat w 1nem**
miejscu, szuka od 1. 3. lub 1. 4.
rb. posady; pretensje skromne.
F. A. Drwęski, Wilhelmska ul. 11.
(1285)

Ekonom kawaler
z kilkoletnią praktyką w renomowa-
nym gospodarstwach, chlubnie pole-
cony, kilka lat w miejscach, obeznany
z buchalterją, wszelką koresponden-
cją itd., **szuka posady** od 1. 4.
rb. **F. A. Drwęski** Wilhelmska ul. 11.
(1278)

Nauczycielki
egzaminowane, wysoko muzyczne, wła-
dające płynnie i poprawnie językiem
francuzkim, chlubnie polecone, star-
sze i młodsze, na pensya od 500 do
1000 Mr., oraz frehlowskich **6 bon**
egam. chlubnie polecone ma do **u-**
mieszczenia zaraz lub od 1. 4. rb.
F. A. Drwęski, Centralne biuro zleczeń.
Wilhelmska ul. Nr. 11. (1279)

Nauczycielka
egzaminowana, Polka, z kilko-
letnią praktyką, poszukuje miejsca
od 1 kwietnia lub też od 1 maja
rb. Adres pod lit. A. M. S. po-
ste rest. Gniezno. (1229)

Malżeństwa
kojarzy i rozysła na zyczenie w zam-
ianych kopertach obficie propozycje.
Porto 20 fen. „General Anzeiger“ Ber-
lin SW 61. Dla dam franco. (1082)

Subjekt
zdolny znajdzie stałe miejsce u
Wilhelma Kronthala
w handlu towarów gumowych i
metalowych. (1281)

Studentów
na stancyi i stół i pod dobry do-
zór od 1 kwietnia przy Wiedeń-
skiej ulicy Nr. 5 przyjmie (1170)
Lipski.

Biuro komisowe
R. Trampczyńskiego
11 Wielkie Garbary 11
ma od każdego czasu do umieszczenia
zaopatrzonych tylko w dobre świad-
i rekomendacye: urzédników gosp.
i najwyzszych do najwyzszych, żon. i
kawal. gorzelników żon. i kaw., z
kaucją lub bez kaucyi; kucharzy, słu-
żących, ogrodników, gospodynie,
panny służące, bony, nauczyciel-
ki, borowych, włodarzy i uprasza
o łaskawe zlecenia. (1237)

Kantor komisowy
P. Teyssandiera
8 Wielkie Garbary
poleca **Wnym Chlebodawcom:**
Rządzcę żonat.
w średnim wieku, z małą familią, któ-
rego żona tu udnie się może gospod.
mogący 3000 mr. kaucyi; żony, od
lipca

Rządzcę kawalera
posiad. chlubne świadectw z kilkonasto-
letn. praktyką, od każdego czasu.
Ekonom kawalera
w średnim wieku, dobrze poleconego,
z kaucją 3000 Mr., od lipca.
Kasjera kawalera
posiad. chlubne świadectw, z kaucją
6000 Mr., od kwietnia lub lipca.
Gorzelnika żonatego
z kilkonastoletn. praktyką, z kaucją
6000 Mr., od lipca.

Owczarza żonatego
w śred. wieku, 11 lat w jedn. miejs.,
z kaucją 600 Mr., od lipca.
Włodarza kawalera
w średnim wieku, dobrze polecono-
nego, od kwietnia.
Ogrodnika żonatego
w śred. wieku, 10 lat w jednym miejs.,
którego żona może się trudnić gospo-
darstwem, od kwietnia. Przyjmie tak-
że i bez żony posadę. (1274)

Służący
kawaler, liczący lat 33, biegły w swoim
fachu, poszukuje posadę z raz lub od
1 kwietnia rb. Adres uprasza pod lit.
S. S. Nr. 1262 do Eksp. Dzien. Pozn.

Urzédników gosp.
i t. rządzców, ekonomów i pi-
sarzy; kucharzy, słuźących, stel-
machów, kowali i gospodynie,
oraz wdowe zd. tnych i dobrze poleco-
nych ludzi, mam każdego czasu do
umieszczenia i poszukuję takowych.
E. Witulski, Inowrocław.
(685)

Rządzcę gosp.
żon. polecić może **J. W. Żych-
liński** w Gorzodowie p. Bo-
rzykowo. (1249)

Rządzcza gosp.,
z mał. familią, który w czasie 16-
to-letniej praktyki 9 lat samodzielnie za-
rządzał w większych majątkach, ob-
szernie w miejscu, mogący się odwoł. c
na rekomendacye swych pryncypałów,
poszukuje posady od 1 lipca rb.
Blizszych szczegolów udzieli biuro
strzeżenia Drwęskiego i Langnera, ulica
Wilhelmska Nr. 11. (1184)

Leńticy
żonaty, bez famili, biegły w swym fa-
ch, mający za sob. kilkoletnią prakty-
kę, mogący wykazać jak najlep-
sze świadectwa, poszukuje miejsca
w Księstwie lub zagranicą od 1 kwi-
etnia lub 1 lipca 1886. Łaskawo zgo-
szenia proszę przysłać pod lit. G. B.
do Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 1251.

Towarzystwo
byłych uczniów
szkoly średniej.
W poniedziałek dnia 1. marca rb.
o godzinie 8 1/2 w lokalu towarzystwa
Wykład:
Osądzenie wielkich meźów
przez współczesnych i potomność etc.
Obrazy nad uporządkowaniem bi-
blioteki itp.

Teatr polski w ogr. Potockiego
w POZNAŃIU.
W niedzielę dnia 28 lutego 1886
Lis w kurniku
komedia w 4-ach aktach.
Początek o godzinie 1/8.